Nr 150. We Lwowie Sobota dnia 4. Lipca 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Bjuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	—	ct.
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—	ct.
półrocznie	12 „	—	„
kwartalnie	6 „	—	„
miesięcznie	2 „	—	„

Chcąc uprzystępnić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem jest **F. K. Szlossera i K. Hagena, Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach, zawarliśmy z p. A. D. Bartoszewiczem, właścicielem „Księgarni Polskiej" we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Życzący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji „Dziennika Polskiego".

Lwów 3. lipca.

Nie mogąc już pisać o wyborach, ani o konferencjach odbytych lub odbyć się mających między członkami własnego stronnictwa, dzienniki centralistyczne starają się o wypełnienie szpalt swoich wiadomościami, opartemi na przypuszczeniach, często nawet wprost zmyślonych, o wrzekomych zamiarach Rządu i większości autonomicznej. To zapowiadają konferencję ogólną całej prawicy, to donoszą o chwilowem usposobieniu każdego z osobna klubu tejże prawicy, to znowu o czarnych zamiarach przywódców polskich czy czeskich, to nareszcie o dążeniach Rządu w kwestji czy to zasadniczej, czy osobistej.

W obec takich wiadomości warto przypomnieć, iż ponownie czy nowo wybrani członkowie parlamentu wiedeńskiego w tej właśnie chwili rozproszeni są po wszystkich krajach do Austrji należących, że niejeden bawi nawet za granicą, że się każdy stara korzystać z kilku tygodni wolnego czasu, aby pomyśleć o odpoczynku, o zdrowiu lub swoich prywatnych interesach. Wiadomo też, że w początku lipca rozpocząć się mają w Wiedniu konferencje gabinetu wiedeńskiego z ministrami węgierskimi w sprawie odnowienia ugody, łączącej obie części monarchji. Juścić naturalne, że obecna chwila byłaby najmniej sposobną do rokowań, konferencyj lub korespondencyj w sprawach parlamentarnych między przywódcami lub członkami prawicy a Rządem. Nadto jednak, a to na podstawie zasięgniętych wiadomości, zapewnić możemy, że owe różnorodne wieści o zamiarach Rządu i prawicy, któremi od niedawna zapełnione są dzienniki wiedeńskie, są najzupełniej bezzasadne.

A naprzód: o konferencji całej prawicy mowy nie ma i nie było jej nigdy, z powodów niedawno przez nas wyłuszczonych. Dalej: o usposobieniu niemieckich członków prawicy w kwestji utworzenia dwóch klubów lub ponownego połączenia frakcji ks. Liechtensteina z klubem hr. Hohenwarta centraliści oczywiście nic wiedzieć nie mogą, gdyż kwestja ta nie była wcale przez interesowanych omówioną. O zwołaniu ani wymienionych, ani innych klubów prawicy dotąd mowy nie było. Być może, że przed rozpoczęciem sesji parlamentarnej zjadą się członkowie komisyj parlamentarnych, gdyż na ostatniem posiedzeniu t. z. piętnastówki uważano to podobno za pożądane. Ze strony polskich członków nastąpiłoby to jednak niewątpliwie z wyraźnem zastrzeżeniem, że mandatu nie posiadają do przyjmowania jakichkolwiek bądź zobowiązań. Z tem zastrzeżeniem nie mielibyśmy nic do zarzucenia takiej przedwstępnej naradzie. Przypominamy, że taka konferencja odbyła się w Wiedniu w r. 1879; zaproszenie wyszło wtedy od hr. Hohenwarta.

Kiedy się Koło polskie zbierze, tego nikt dotąd wiedzieć nie może. Gorąco popieramy myśl, wyrażoną przez *Głos polityczny*, że w każdym razie na czas odpowiedni przed otwarciem Rady p., powinne się zebrać wszystkie Kluby prawicy (rozumie się każdy Klub z osobna) w Wiedniu, aby sprawę organizacji wziąć zawczasu pod obrady," oraz, że byłoby pożądanem, aby znaczna liczba posłów polskich zaproponowała wcześniejsze niż zwykle zwołanie Koła.

Wtedy też dopiero stanie się aktualną także kwestja prezesowstwa Izby poselskiej. O tej sprawie wyraziliśmy już zdanie nasze, o ile dotyczy osoby czcigodnego p. Smolki. Przypominając jeszcze trudności, które są do zwalczenia na takiem stanowisku, pragnęlibyśmy widzieć w naradach parlamentu więcej ładu, regularności i konsekwencji w układaniu porządku dziennego, oraz więcej sprężystości w obec nieszczęsnego zwyczaju mówienia od rzeczy, z drugiej strony obawiamy się nurtującej w kołach rządowych tendencji zaostrzenia środków dyscyplinarnych przeciw opozycji, gdyż dzieje wszystkich parlamentów uczą nas, że takie środki zaszkodziłyby zawsze i wszędzie tylko temu stronnictwu, które się do tych środków uciekało dla łatwiejszego niby pokonania przeciwników.

W końcu zwracamy się do podanego niedawno urzędowego komunikatu *Gazety Lwowskiej*. Wiadomość o rokowaniach z p. Chlumeckim względem przyjęcia go do gabinetu hr. Taaffego mieliśmy od osoby, która znajduje się w takiem położeniu, że może być zwykle dobrze poinformowaną. Pomimo to podaliśmy tę wiadomość z silnem zaznaczeniem powątpiewania. Wywołaliśmy urzędowe zaprzeczenie, z czego się niezmiernie cieszymy. Zarzut, jakobyśmy chcieli „rozbudzić nieufność parlamentarnej większości do Rządu" odpieramy stanowczo. Nie mieliśmy tego zamiaru, a raczej bolejemy nad brakiem ufności Rządu do większości autonomicznej. A jeżeli w artykułach naszych jest i krytyka, to niech *Gazeta Lwowska* weźmie do wiadomości dla tych, których to obchodzi, stare prawidło, mające swą wartość w polityce jak w życiu prywatnem: Oto, że nie ci są najwierniejszymi zwolennikami i najlepszymi przyjaciółmi, którzy wszystkiemu potakują, lecz raczej ci, którzy uczciwie popierając politykę uczciwą, ostrzegają zawsze przed taktyką nieodpowiednią i środkami nieprowadzącemi do celu.

Nowoje Wremia w oddzielnym artykule zajmuje się ogłoszeniem Namiestnictwa galicyjskiego, dotyczącem przesiedlania się naszych włościan na Litwę, i wyraża się tak, że ze względu na bliskie stosunki tego dziennika ze sferami rządowemi rosyjskiemi zasługuje to na uwagę: Oto co pisze: „Nie po raz pierwszy już przychodzi na stół sprawa przesiedlania włościan galicyjskich do naszych gubernij zachodnich. Za każdym razem projekt ten wywołuje zarzuty z różnych, nawet wprost przeciwnych sobie obozów — niemniej przecież pojawia się na nowo. Mniejsza o to, kto kieruje tym ruchem i komu ma on wyjść na pożytek. W kraju nieustatkowanym jest dosyć sił ukrytych. Wystarczy więc powtórzyć tylko, że dla włościan galicyjskich przedsięwzięcie takie jest raczej szkodliwem, a dla Rosji bezpożytecznem. Bezpożytecznem nawet, pomimo związków krwi, łączących nas z galicyjskimi Rusinami, którzy pomimo tego czuli by się w gubernji mińskiej prawie jak na obczyźnie, musieliby się zagospodarować zupełnie na nowo, a tem samem liczyliby napróżno na pomoc ze strony naszego Rządu".

Każda zmiana gabinetu któregokolwiekbądź z mocarstw, zajmujących pierwszorzędne miejsce w areopagu państw europejskich, zajmuje żywo opinję publiczną, szczególniejszą zaś zwracają na taki fakt uwagę Rządy i organa tych mocarstw, których owa zmiana bezpośrednio interesuje, lub nawet dotyka. I tak na pierwszą pozytywną wiadomość o stanowczem objęciu steru gabinetu angielskiego przez Salisbury'ego, wystąpiły dzienniki rosyjskie z artykułami, w których nie zwróciły się wprawdzie wprost przeciw nowemu premierowi, ale natomiast ubodły go pośrednio, pochwałami wypisanemi na cześć jego poprzednika. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że opozycja Torysów przeciw Whigom opierała się głównie na stosunkach tych ostatnich względem Rosji a mianowicie na dedukcjach, wypływających z nader przyjaźnego usposobienia Gladstona dla Rządu petersburskiego. Dziwnym zbiegiem okoliczności, była kwestja czysto wewnętrza bezpośrednim powodem upadku Gladstona, nie zaś, jak się tego spodziewać należało, cały szereg błędów a nawet ciężkich wykroczeń, popełnionych w Egipcie i Sudanie, nie wspominając już o upokorzeniach Anglji w Afganistanie i o dyplomatycznej porażce, jaką gabinet Gladstona poniósł na konferencji londyńskiej. Upadek Chartumu, zamordowanie Gordona i ustępstwami na rzecz Rosji spowodowane zagrożenie Indyj, — oto trzy główne grzechy Gladstona, tem cięższe, że absolutorjum tychże daje mu — Rosja.

Takiego spadkobierstwa nie może przyjąć Salisbury. Jak słychać, przygotowuje on, stosując się do dawnych, wyszłych już poniekąd z dyplomatycznego użytku zwyczajów, okólnik do reprezentantów Anglji zagranicą, w którym wyłuszczy zasady zagranicznej polityki nowego gabinetu. Idzie tu przedewszystkiem o pokojowe rozprawienie się z Rosją, w obec której niektórzy członkowie nowego gabinetu niemało są skompromitowani. Tak n. p. lord Churchill, minister dla Indyj, nie mógł nigdy zapanować nad swojem oburzeniem z powodu rozprzestrzeniania się Rosji w Azji. Sam Salisbury pozwalał sobie niejednokrotnie unieść się w swej opozycji przeciw Rosji tak dalece, że obecnie może czuć potrzebę załagodzenia wywołanych swem wystąpieniem przykrych wrażeń. Z tem wszystkiem, w obecnych warunkach, stosunkach i okolicznościach, nie będzie okólnik Gladstona wolny od pewnego moralnego przymusu, bo być nim nie może w obec Izby, w której dzisiejszym składzie przemaga liberalna (whigowska) większość. Powie więc zapewne Salisbury, że nie zamierza bynajmniej nieprzyjaźnej polityki przeciw Rosji, co w innych słowach ma znaczyć, że polityki takiej prowadzić dziś nie może. Jak długo istnieć będzie obecny skład parlamentu, t. j. pokąd Salisbury będzie pozostawać na łasce Gladstona, tak długo nie może być mowy o samoistnej polityce nowego gabinetu, czy to w zagranicznych, czy w wewnętrznych sprawach. Można więc z góry przewidzieć, że zapowiedziany okólnik będzie tak co do tonu, jak i co do treści ogólnikowym i wymijającym.

Wizyta niemieckiego następcy tronu w Poznańskiem.

Kur. Pozn. opisuje tę wizytę w sposób następujący: Książę następca tronu, jak było zapowiedziane, przybył w sobotę do naszego miasta (do Jarocina) pociągiem nadzwyczajnym z Oleśnicy. Smutne nasze stosunki odbiły się zaraz w samym początku, bo w braku rządcy kościoła, jeden z członków dozoru kościelnego zawiesił wbrew przepisom kościoła na świątyni naszej aż dwie chorągwie, jednę pruską a drugą niemiecką. Gorszyli się tym nawet innoplemieńcy; zkąd i jakiem prawem, pytali się, kościół katolicki udekorowany chorągwiami, kiedy u nas na Szlązku nawet, gdy sam cesarz przybywa, co się często zdarza. na kościołach katolickich nigdy nie wywieszają chorągwi. Oto, do czego przyprowadza nieznajomość przepisów kościoła katolickiego u ludzi, którzy według nowych państwowych przepisów należą do zarządu kościoła. Przyjęcie księcia było wspaniałe, dekorator, z Berlina sprowadzony, całą drogę od dworca do pałacu najgustowniej ustroił wieńcami, girlandami, tryumfalnemi łukami, chorągwiami pruskiemi i niemieckiemi, a potem w mieście samem las cały. — Książe stanął po godzinie 7 w Jarocinie, opóźniwszy swój przyjazd o pół godziny, ponieważ zgotowano mu przyjęcie w Koźminie przez władze miejskie, reprezentantów wyznań i szkoły. Z dworca udał się książę w towarzystwie hr. Radolińskiego i całej swojej świty do pałacu, przed którym ustawiły się Landwehrverein i bractwo strzeleckie — a nadto Towarzystwo przemysłowców polskich z chorągwią. Co do ostatniej muszę nadmienić, że tutejsza policja zabroniła Towarzystwu brać udziału z chorągwią, nazywając ją polską, a to dla tego, że ma napis polski „Towarzystwo Przemysłowe założone w Jarocinie w dzień św. Marcina 1882". Chorągiew cała jest z białego adamaszku.

Żądano policyjnie przynajmniej wyprucia tych wyrazów polskich, gdyż oneby razić mogły. Słusznie na to ktoś panu prezydentowi zwrócił uwagę, że jeźliby polskie wyrazy mogły razić, toć obecność Polaków i to z polskiemi nazwiskami tem więcej razić powinna - dla tego wszystkim od udziału wstrzymać się należy. Nareszcie ktoś zaproponował wystósować do Berlina do marszałka dworu zapytanie telegraficznie, zkąd niebawem ku wielkiemu zmartwieniu policji nadeszła odpowiedź w myśl przemysłowców. Gorliwość policji powstała widocznie ztąd, że widząc się otoczoną tysiącem emblematów niemieckich, zapomniała, że tu jeszcze mieszkają Polacy, którzy mają prawo do życia — prawo do religji i języka ojców. Dziwnie odbija takie uganianie się za usunięciem języka polskiego ze strony policji, w mniemaniu, że system sprawi przyjemność u góry, od wystąpienia samego księcia. Gdy mu bowiem w przysionku pałacu przedstawieni byli pp. sędziowie, i inni urzędnicy tudzież dzierżawcy, każdego się pytał zkąd pochodzi, czy umie po polsku. Zapytawszy sędziego, pochodzenia mojżeszowego, który się zresztą urodził w Księstwie, gdzie odbywał nauki, i czy umie po polsku, i odebrawszy odpowiedź. że nie, wyraźnie okazał swoje nieukontentowanie, wyrażając zdziwienie: „Na nu!" i potrząsał szablą. Sam nawet kilkakrotnie wyrażał ukontentowanie swoje po przedstawionych tańcach włościańskich słowem: „To dobrze!"

Dzierżawców z dóbr jarocińskich wypytywał o znajomość języka polskiego. Jednego z tych przedstawił p. hr. Radoliński jako swego najstarszego dzierżawcę, który będąc urzędnikiem lat 12 — pozostaje jeszcze na 24 — zmieniwszy tylko posiadłość. Jest nim właśnie p. Obrąpalski, który zapytany także przez księcia, czy zna język polski. wyznał jawnie i szczerze: „Jestem Polakiem," co na księciu zdawało się uczynić bardzo przyjemne wrażenie. Że książę nie jest nienawistnym Polakom, zdaje się dowodzić i ta okoliczność, że p. hr. Radoliński kilkakrotnie w blizkości jego — do Polaków nawet, umiejących po niemiecku, odzywał się po polsku. Snać język nasz i obyczaj straszy więcej tych małych, którzy fałszywie rozumiejąc znaczenie państwa, sądzą, że zgnieceniem żywiołu polskiego najlepiej przysłużą się państwu. W przyjęciu księcia raziła najbardziej nieobecność proboszcza katolickiego w tej osieroconej parafji i tego braku nie mógł zastąpić dozór kościelny z p. Lessonem jako przewodniczącym na czele. Przy przyjęciu i na obiedzie, danym na cześć księcia, był także obecnym p. Taczanowski, były prezes Koła polskiego, i to z żoną, zaproszony pono na wyraźne życzenie księcia przez marszałka dworu hr. Radolińskiego. Wielce to się niepodobało pominiętym sąsiednim Niemcom. Dziś w niedzielę zwidził książę następca tronu najprzód około 9 zrana kościół katolicki, przyjęty tamże przez dozór, następnie udał się do protestanckiego kościoła, gdzie przebył około pół godziny; następnie wrócił na chwilę do pałacu, poczem przy muzyce wojskowej, okrzykach i hucznych wiwatach z dworca napowrót do Oleśnicy odjechał.

Korespondencje.

Wiedeń 1. lipca.

(*Szlachetna denuncjacja*).

(R.) W jednem z tutejszych pism codziennych, pozostających w służbie parlamentarnej opozycji, *Deutsche Ztg.*, znajdujemy już drugi artykuł pod tytułem: *Die Wahlumtriebe in Galizien, orig. Corr. von einem Ruthenen.* „Celem przygotowania autentycznych materjałów do rozpraw weryfikacyjnych w przyszłej Izbie poselskiej" zamierza bezimienny autor *der Original-Ruthene der Deut. Ztg.* przedstawić „bezstronnie" nadużycia, jakich się dopuścili w Galicji Polacy i organa rządowe w ostatniej kampanji wyborczej, a zachwaliwszy w pierwszym już artykule niepokalaną swoją „objektywność," puszcza się na drogę — „szlachetnej denuncjacji."

Niejednokrotnie mieliśmy już do czynienia z elukubracjami tego samego i podobnych rodzajów, do których tak chętnie daje się nadużywać tutejsza prasa „liberalna," reprezentująca opinię stronnictwa „liberalnego," które dopuszczając się z jednej strony największego ucisku na żywiołach nie niemieckich wszędzie, gdzie tylko się ku temu nadarzy sposobność, z drugiej strony odgrywa komiczną rolę obrońcy mniemanych ofiar polskiego ucisku w Galicji. Wszakże utwory bujnej fantazji lwowskiego korespondenta *N. fr Pr.*, które mogą służyć za wzór pojętej na wywrót objektywności, oddawna nauczyły nas z góry wiedzieć, nie czytając, co się znajduje w pismach tych na temat kwestji ruskiej. To też temu się chyba tylko dziwić będziemy, że ów „oryginalny" korespondent ex-świętojurski nie uszczęśliwił mozołem swej literackiej intuicji naczelnego organu swoich opiekunów, *N. fr. Pr.*, lecz usadowił się w szpaltach organu drugorzędnego. Widocznie *N. fr. Pr.* nie chciała się kompromitować, przyjmując artykuły, przechodzące pod względem naiwności wszystko co kiedykolwiek w tym rodzaju było można czytać.

Rzeczywiście naiwność bezgraniczna cechuje zapatrywania bezimiennego autora, który zadał sobie dość pracy, ażeby zestawić tabelkę, przedstawiającą stosunek głosów kandydatów Rady ruskiej i wybranych rzeczywiście (nie uważając przy tem jednak, że ta tabelka wykazująca, jak nieznaczną stosunkowo ilością głosów rozporządzali kandydaci Rady, świadczy właśnie najwymowniej przeciw jego wywodom). Nie podobna też zapatrywań tych traktować na serjo. Są to dziecińrstwa, które jako dziecińrstwa, z uśmiechem chyba przyjąć należy, a już najwięcej *curiositatis causa* podać niektóre z nich do wiadomości szan. czytelników.

I tak n. p. opowiada autor, że ks. metropolita lwowski, chcąc umożliwić wybór ks. Mandyczewskiego, zabronił (sic!) biskupowi stanisławowskiemu, ks. Pełeszowi, kandydować, choć całemu światu wiadomo, że ks. Pełesz nigdy o kandydaturze nie myślał i sam to oświadczył wówczas, kiedy o właściwym kandydacie mowy nie było. Dalej opowiada ten historyk nowożytny z miną najpoważniejszą prawdziwą bajkę z „tysiąca i jednej nocy" o wyborach w okręgu wyżnickim (bo i Bukowina wchodzi w zakres tego ciekawego studjum). Rusini, chcąc dać wyraz niezachwianej swej lojalności, kandydowali tam ministra oświaty, br. Conrada. Rząd jednakże życzył sobie, ażeby w okręgu tym wybrany był p. Zotta (członek prawicy), minister więc podziękował za kandydaturę, a kiedy Rusini mimo to obstawali przy swojem, organa rządowe (o zgrozo!) agitowały za p Zottą. Rumunem „przeciw własnemu ministrowi". — „Czyż nie jest to nowa obraza narodowości ruskiej?" — zapytuje autor z niezmiernem oburzeniem.

Oczywiście oprócz p. Kowalskiego nie ma dla autora ani jednego Rusina pomiędzy wybranymi z Galicji. Przedstawia on po kolei wszyskich jako zdrajców sprawy narodowej, którzy się na to tylko dali wybrać, ażeby słuchać komendy Koła polskiego i za to robić karjerę. Ale najwięcej dostało się p. Ochrymowiczowi, któremu autor poświęca większą część drugiego artykułu.

P. Ochrymowicz, przedstawiony jako jakiś ateusz, antychryst, który uwziął się na zgubę religji chrześcjańskiej, a celem osiągnięcia mandatu wywołał formalną rewolucję socjalno-religijną w swoim okręgu. Kto zna p. Ochrymowicza z jego dotychczasowej działalności w Sejmie i jego zacny charakter, ten się zadziwi zapewne, słysząc, że poseł ten przystał do „rewolucjonistów". — Przytem znajomość stosunków prywatnych p. Ochrymowicza, których autor nie myśli wcale szanować, wskazuje, że zna on dobrze okręg sandecki i że go szukać należy pomiędzy przepadłemi kandydatami tego okręgu. *Sapienti sat.*

Pojawi się zapewne dalszy ciąg tych artykułów. Nie omieszkamy udzielić czytelnikom ich treści, jeżeli tylko będzie tak wesołą, jak dotychczas.

Program i porządek dzienny

XIX. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu.

Dnia 15. lipca b. r. uroczyste powitanie uczestników zjazdu na dworcu za przybyciem wieczornego pociągu lwowskiego. O godzinie 9. puszczone będą wianki na Sanie, w razie niepogody odbędzie się koncert w sali teatralnej na Zamku.

Dnia 16. lipca br. o godz. 9. rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko- i greckokatolickiej i w nowej synagodze.

Pierwsze posiedzenie o godzinie 10. rano w wielkiej sali ratuszowej: 1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa i miejscowego nauczycielstwa. 2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 3. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu głównego; referentem dr. Benoni. 4. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego; ref. p. M. Makowski. 5. Wybór Komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego za rok 1885. 7. Wnioski członków i wybór Komisji do zbadania tych wniosków i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu. 8. Petycja o zmianę ustawy szkolnej tyt. II. „O płacach i innych służbowych korzyściach"; ref. dr. Benoni.

Po południu o godzinie 5. festyn na Zamku, a o godzinie pół do 8. przedstawienie przemyskiego Towarzystwa dramatycznego w teatrze na Zamku.

Drugie posiedzenie dnia 17. lipca o godzinie 8. rano: 1. Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. 2. Petycja o zmianę ustawy szkolnej tyt. I. i III. „O mianowaniu i karach dyscyplinarnych"; ref. dr. Benoni. 3. Petycja o zmianę ustawy szkolnej tyt. IV. „O przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku, wyznaczaniu im pensyj wysłużonych i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach"; ref. dr. Benoni. 4. W sprawie stabilizacji inspektorów okręgowych, ref. p. Z. Sawczyński. 5. Nauka zręczności w pracy jako czynnik wychowawczy; sprawozdanie dyr. J. Siedmiograja z podróży naukowej do Szwecji, Danji i północnych Niemiec. 6. Wznowienie petycyj zeszłorocznych: str. 331 i 339 *Szkoła* z r. 1882.; ref. dr. Benoni.

Po południu wycieczka, której program i warunki uczestnictwa później będą ogłoszone.

Trzecie posiedzenie dnia 18. lipca o godzinie 8. rano: 1. Odczytanie protokołu z II. posiedzenia. 2. Sprawozdanie Komisji lustracyjnej. 3. Wybór prezesa. 4. W sprawie burs dla dzieci nauczycieli; ref. L. Dziedzicki. 5. Wybór wiceprezesa. 6. Wybór uzupełniający 6 członków Zarządu głównego. 7. Sprawozdanie Komisji Walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych. 8. Odczytanie protokołu z III. posiedzenia. 9. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godzinie 2. po południu uczta pożegnalna na Zamku.

Walny Zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych.

Kraków 2. lipca.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 5. po południu w sali gimnazjum św. Anny. Przewodniczący p. Augustynowicz zaprosił p. prof. Tomasza Rylskiego (z Dublan), aby przystąpił do wykładu o maszynach i narzędziach rolniczych, jakie nadają się do użytku Kółek włościańskich. Znakomity elaborat pana R. znalazł ogólne uznanie, a tak opiewa w streszczeniu:

Na wstępie zwrócił prelegent uwagę na tak zwany konserwatyzm u rolników. Nie ganił go, ale tłómaczył na przykładach, w jaki sposób postępować należy, aby uniknąć dotkliwych zawodów przez nabywanie maszyn nieodpowiednich. „Postęp z oględnością — praktyka z nauką," oto hasło, którego Kółka rolnicze trzymać się powinne.

Przechodząc do wyboru narzędzi i machin rolniczych dla Kółek stosownych, określił potrzebne zalety ogólne, a mianowicie: 1) Dobroć ze względu na wykonywaną pracę, tak co do jakości, jakoteż ilości; 2) lekkość i 3) taniość. Przedstawił dalej, że nadszedł czas, aby o jeden krok pójść dalej w rozpowszechnieniu użycia lepszych narzędzi między rolnikami mniejszych gospodarstw, a może się to stać tylko za inicjatywą i za pośrednictwem Kółek rolniczych. Zdaniem mowcy, Kółka rolnicze, a w szczególności te, które już mają pewne poprawne narzędzia i przekonały się o ich użyteczności, winne przystąpić do uzupełnienia swego zbioru narzędzi, podług z góry ułożonego planu i systematycznie.

Na teraz zaleca prelegent do takiego zbioru Kółka rolniczego: 1. Ulepszone narzędzia ręczne, podług wzorów amerykańskich ze stali wyrobione. 2. Pługi uniwersalne Sack'a z kombinacjami pewnemi, a mianowicie: płużka do okopowych, pielnika, podskibnika, spulchniacza itd. 3. Młocarnie ręczne sztyftowe, ale zastosowane do poruszania kieratem, który osobno i później może być nabyty — i do poruszania innych machin, jak sieczkarni, siekacza może być użyty. 4. Przyrządy do czyszczenia zboża, a mianowicie: młynki a la Backer i sortowniki mniejsze zwane „Liliput" nr. 1. i 2. jakoteż cylinder podług Mayer'a 1 b. 5. Sieczkarnie podług Bentall'a. 6. Siekacze do buraków. Nakoniec nie dla wszystkich Kółek, ale tam, gdzie stosunki pozwalają i uprawa mechaniczna na to pozwala, mogą Kółka wprowadzić siewniki rzędowe węższe, tj. 7 i 9 rzędowe.

Po ukończeniu wykładu przewodniczący zawiadomił, że następne posiedzenie odbędzie się we czwartek (2. b. m.) o godzinie 8. rano, a na porządku dziennym znajduje się między innemi odczyt prof. Uniwersytetu lwowskiego dra Teofila Ciesielskiego: „O pszczelnictwie i zakładaniu pasiek z okazaniem wzorowych uli". Następnie przewodniczący zaprosił członków, aby udali się teraz na wystawę maszyn i narzędzi rolniczych do ogrodu Bystrzanowskich, celem zwidzenia jej, a członków Towarzystwa, iżby się zgłosili do sekretarza Zarządu ci z pomiędzy nich, którzy zamierzają udać się do Bierzanowa, celem obejrzenia gospodarstwa p. Karola Czecza; dokąd zgłaszający się mają wyjechać dnia 3. bm. o godz. 6½ rano.

Otwarcie wystawy na gustownie urządzonej estradzie odbyło się krótko, gdyż p. Karol Langie, przewodniczący sekcji wystawowej oddał w krótkich słowach wystawę do użytku Walnego Zgromadzenia, oświadczając, iż co można było, dokonano w krótkim przeciągu czasu. P. Augustynowicz podziękował sekcji wystawowej, a prof. dr. Zoll, oznajmił zgromadzonym otwarcie wystawy, zapraszając ich do szczegółowego oglądania maszyn i narzędzi rolniczych.

Najliczniejsza grupa członków otoczyła prof. Rylskiego, który przechodząc od maszyny do maszyny, objaśniał je szczegółowo, kładąc główny nacisk na to, które maszyny i narzędzia nadają się do Kołek rolniczych. Zwidzanie wystawy odbywało się do późnego wieczora.

Czwartkowe poranne posiedzenie rozpoczęło się odczytem prof. dra Ciesielskiego: „O pszczelnictwie i zakładaniu pasiek z okazaniem wzorowych ulów".

Prezes p. Augustynowicz zawiadamia, iż po południu odbędzie się odczyt dra D. Wierzbickiego.

P. Olszewski, członek zarządu głównego, zabierał głos, jako referent statutu. Komisja, wybrana dnia poprzedniego na ogólnem zgromadzeniu, składająca się z 15 członków, obradowała natychmiast nad projektem i zbadała wszelkie zmiany między dawnym statutem, a obecnym projektem. Osnowa projektu oparta jest na statucie dawniejszym i główne zmiany odnoszą się do zarządów powiatowych, zarządu głównego i zgromadzenia ogólnego. Zmiany co do zarządu głównego uzasadnia referent tem, iż chodzi prze-

dewszystkiem o należyty i ciągły rozwój Kółek, dlatego też w projekcie statutu uznano konieczność powołania do zarządu głównego tych czynników, które w tym kierunku już z natury swego powołania najwięcej dodatniego zdziałać mogą. Otóż według obecnego projektu, powołać należy do zarządu głównego: a) po jednym delegacie Konsystorzów biskupich i arcybiskupich trzech obrządków w kraju istniejących w kraju; b) dwóch delegatów Wydziału krajowego; c) dwóch delegatów Rady szkolnej krajowej; d) dwóch delegatów komitetu Tow. gospodarskiego we Lwowie; e) dwóch delegatów Komitetu Tow. roln. w Krakowie; f) dwóch delegatów Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. W ten sposób zainteresowane zostaną Kółkami i wciągnięte w sferę ich działania czynnie osoby, instytucje i warstwy narodu, które nietylko z radą, lecz i z pomocą przyjść Kółkom mogą.

Prof. Ciesielski czyni wniosek, aby, nim zgromadzenie przystąpi do obrad nad statutem, uznało dokonany przez zarząd główny wybór delegatów na obecne zgromadzenie za legalny, gdyż wybór ten odbył się, zdaniem prof. Ciesielskiego, nieważnie.

Referent p. Olszewski i prezes p. Augustynowicz, cytując odnośny paragraf statutu, twierdzą zupełnie słusznie, iż wybór dokonany jest legalnie, i że co do prawomocności jego nie zachodzi najmniejsza wątpliwość.

P. Łoziński Edmund stwierdza, iż dowiedziony to odmienne tłumaczenie statutu ze strony p. Ciesielskiego, a odmienne ze strony referenta i prezesa, jak niejasno zredagowanym był statut, i dlatego dążyć należy obecnie do usunięcia wszelkich wątpliwości.

P. Ciesielski mimo to trwa przy swoim wniosku, a popiera ten wniosek także p. Lech.

Włościanin Franko odzywa się w obec tego: „Jak się tak będziemy wacholili, to do niczego nie dojdziemy!" (Brawo).

P. Łoziński Edmund zwraca słuszną uwagę, iż my chcemy lud uczyć rozumu, a on nam nieraz może dać gorzką, lecz prawdziwą naukę.

Wezwany przez przewodniczącego p. Ciesielski, by przedłożył swój wniosek na piśmie, formułuje takowy odmiennie od poprzedniego brzmienia, gdyż według stylizacji piśmiennej, wniosek ma brzmieć: „Ogólne zgromadzenie przyjmuje wybór delegatów do wiadomości" — i w tej formie zgromadzenie wniosek przyjmuje.

Referent p. Olszewski odczytuje następnie poszczególne paragrafy „Projektu statutu", które z małemi zmianami przyjmuje ogólne zgromadzenie na zasadzie wniosków komisji statutowej.

Z przyjętych §§, które w zasadzie nie różnią się od dawnego statutu, wymienić należy przyjęty §. 19 o zarządzie głównym, który brzmieć będzie następnie:

„§. 19. Zarząd główny składa się z 18 członków, wybieranych absolutną większością głosów przez ogólne zgromadzenie Towarzystwa na trzy lata. Ustępujący mogą być ponownie wybrani. W razie ubytku którego z członków wybranych do zarządu głównego, następi jego uzupełnienie na najbliższem walnem zgromadzeniu. Prócz tych mają prawo zasiadać w zarządzie głównym z głosem stanowczym:

1) po jednym delegacie konsystorzów biskupich i arcybiskupich trzech obrządków w kraju istniejących;
2) dwaj delegaci Wydziału krajowego;
3) dwaj delegaci Rady szkolnej krajowej;
4) dwaj delegaci Komitetu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie;
5) dwaj delegaci Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie; i
6) dwaj delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie."

Przy paragrafie 25. „Walne Zgromadzenie" wywiązała się nadzwyczaj obszerna dyskusja, przeciw wnioskom referenta Olszewskiego, postawionym w imieniu komisji, według których w walnych zgromadzeniach braliby udział z głosem decydującym: 1) wybrani przez poszczególne Kółek delegaci, a mianowicie po jednym delegacie z powiatów, liczących do 10 Kółek; po dwóch z powiatów liczących do 20 Kółek; i tak dalej w tymże stosunku; 2) członkowie wspierający, którzy przynajmniej 25 złr. rocznie płacą. Członkowie zaś wspierający, płacący rocznie 2 złr., mają głos tylko doradczy na Ogólnych Zebraniach.

P. Świężawski wnosi, aby już 5 Kółkom w powiecie przyznano prawo wysyłania delegata na Walne Zebranie.

W długiej przemowie żądał pan Ciesielski, aby i członkom wspierającym, płacącym rocznie 2 złr., przyznano głos stanowczy, w czem popierał go p. Lech, p. Świechło zaś żądał, aby każde Kółko miało prawo wysyłania swego delegata.

Dr. Bronisław Dulęba, członek Zarządu, bronił wniosków komisji, która nie dla jakichś ukrytych wstecznych celów pragnie podobnego urządzenia Zgromadzeń, jak to podsuwają pp. Ciesielski i Lech, ale pragnie, by Walne Zgromadzenia były ciałami żywotnemi i by w niem można podejmować należyte uchwały.

O godzinie kwadrans na drugą zawiesił Przewodniczący obrady, odraczając je do godz. 4½ po południu.

Dokonano jeszcze wylosowania 8 z kolei ustępujących członków głównego Zarządu. Wylosowanymi zostali pp.: Józef Zuliński, Zielonka, Cielecki, Łoziński, Augustynowicz, Skałkowski, Lewicki, Zdzisław Włodek.

Rozdawnictwo stypendjów.

Uchwałą z dnia 12. bm. rozdał Wydział krajowy wakujące w drugiem półroczu bieżącego roku szkolnego stypendja jak następuje:

A) Z fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich, ustanowionej przez śp. Marcelego Stupnickiego z pierwszeństwem dla krewnych śp. fundatora, otrzymali:

a) stypendja po 300 złr., przeznaczone dla uczniów wydziału prawniczego lub medycznego Uniwersytetu we Lwowie, Krakowie i Wiedniu:

1. Michał Zobków, uczeń I. roku wydziału prawniczego uniwersytetu wiedeńskiego, który złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem i 2 kolokwia, z tych jedno z odznaczeniem. Jako sierota po matce utrzymywał się z lekcyj i stypendjum niższego, jakie pobierał z fundacji śp. Samuela Głowińskiego o rocznych 210 złr.

2. Bogusław Piotrowski, z 4 roku medycyny w Wiedniu, który odznaczył się w naukach a jest sierotą po profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pobierał on przedtem stypendjum Głowińskiego o rocznych 157 złr. 50 ct. Matka jego utrzymuje z wdowiej pensji 3 dzieci.

3. Tomasz Gawlik, z 3 roku praw we Lwowie, który ukończył wydział filozoficzny a na wydziale prawniczym złożył 14 kolokwiów z postępem przeważnie znakomitym i pierwszy egzamin rządowy jednogłośnie; utrzymywał się z lekcji i stypendjum z fundacji Głowińskiego w kwocie 157 złr. Władza szkolna poleca go na pierwszem miejscu.

4. Hieronim Köller, z 3 roku praw we Lwowie, który złożył pierwszy egzamin rządowy z częściowem odznaczeniem i 8 kolokwiów celująco, 6 bardzo dobrze. Jest synem ubogiego urzędnika rządowego.

5. Aleksander Rafał 2ga imion Czołowski, celujący uczeń z 1 roku praw we Lwowie. Dotąd pobierał stypendjum Głowińskiego 157 złr. 50 cnt. Ojciec utrzymuje z rocznej płacy 450 złr., jako prywatny urzędnik, 5 dzieci.

6. Jan Breański, z 2 roku medycyny w Krakowie, który złożył maturę z odznaczeniem i 3 kolokwia z postępem celującym i bardzo dobrym. Jest sierotą po dyetarjuszu. Dotąd pobierał stypendjum Głowińskiego 210 złr. rocznie.

Żaden z powyższych kandydatów nie udowodnił pokrewieństwa z śp. fundatorem.

b) Stypendja po 200 złr., przeznaczone dla uczniów gimnazjalnych w kraju istniejących, otrzymali:

1. Honorat Antoniewicz z 1 klasy gimnazjum w Kołomyi z tytułu pokrewieństwa z ś. p. fundatorem. Był to jedyny kandydat, którego pokrewieństwo z ś. p. fundatorem okazało się niewątpliwem, który tem samem miał bezwzględne pierwszeństwo do stypendjum przed innymi kandydatami.

2. Mikołaj Kryniewski, z VII klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie, który wykazał się świadectwem celującem, z lokacją 1 na 40 lokowanych. Kandydat utrzymuje się z lekcyj, matka jego wdowa po rzemieślniku utrzymuje 6 dzieci i nie może mu pomagać.

3. Leon Sochacki, z 6 klasy gimnazjum akademickiego we Lwowie, który uzyskał w I. półroczu stopień celujący lokacja 1, i jest synem gr. kat. parocha, obarczonego 4 dziećmi.

4. Michał Nosek, z 5 kl. gimnazjum w Rzeszowie, uczeń celujący z lokacją 1. Matka jego wdowa, posiadająca 7 morgów gruntu, utrzymuje 7 dzieci. Nie może pomagać kandydatowi, który utrzymuje się z lekcyj.

5. Marcin Burtan, z VI klasy gimnazjum III w Krakowie, który uzyskał świadectwo stopnia celującego lok. 1 na 37 lokowanych. Ojciec jego posiada 6 morgów gruntu, i utrzymuje 7 dzieci.

6. Grzegorz Kosar, z V. klasy gimnazjum II we Lwowie, który wykazał się świadectwem stopnia celującego lokacja 1. na 38 uczniów lokowanych i jest synem włościanina na 5 morgach lichego gruntu.

B) Z fundacji śp. Samuela Głowińskiego otrzymali stypendja po 157 złr. 50 ct. rocznie następujący uczniowie:

1. Henryk Dymidowicz, z 3. r. praw w Krakowie, który złożył 1 egzamin rządowy z odznaczeniem we wszystkich przedmiotach. Matka jego wdowa po adjunkcie sądowym, utrzymuje z wdowiej pensji 3 dzieci.

2. Wincenty Daniec, z 2 roku praw w Krakowie, egzamin dojrzałości złożył z odznaczeniem, 8 kolokwiów z postępem przeważnie celującym. Ojciec jego, prowizjonowany górnik, nie może mu pomagać.

3. Adam Borysiewicz, z 2 roku praw we Lwowie, który złożył 5 kolokwiów z postępem przeważnie celującym, i będąc sierotą bez majątku, sam się utrzymuje.

4. Wiktor Rollec, z 3 roku praw we Lwowie, który złożył maturę z odznaczeniem i 2 kolokwia; jest on sierotą i sam się utrzymuje.

5. Adolf Kuhn, z 3 roku medycyny w Krakowie, który złożył 3 egzamina wstępne celująco i pierwsze rygorozum bardzo dobrze. Kandydat jest sierotą.

C) 6. Z fundacji śp. Jana Żurakowskiego, przeznaczonej dla nieszlachty, otrzymał stypendjum o rocznych 157 złr. 50 ct. Eugeniusz Karchesy z 3 roku medycyny w Krakowie, który złożył trzy egzamina wstępne celująco, 5 kolokwiów celująco i bardzo dobrze, pierwsze rygorozum z postępem pomyślnym. Matka jego wdowa po adwokacie, utrzymuje rodzinę z pracy rąk.

Brak taktu.

Mamy do zanotowania fakt wcale nieprzyjemny. Że tam ktoś wyrwie się z niewczesnemi duserami dla moskiewskiego narodu (oddzielając go od Rządu) — to jeszcze pół biedy; lecz gdy mąż zajmujący wysokie stanowisko w narodzie pokrywa swem imieniem postępek co najmniej nietaktowny, delikatnie mówiąc — rzecz wygląda inaczej. Przykro nam się rozszerzać w tej sprawie i dlatego ograniczamy się na dosłownem przytoczeniu relacji o niej *Kraju*, a czytelnik z pewnością podzieli nieprzyjemne wrażenie nasze. Wspomniane pismo tak się wyraża:

„List ten nosi szanowny podpis Jana Matejki, ale ponieważ jednocześnie kontrasygnowany został przez p. Gorzkowskiego, możemy więc, bez obawy popełnienia niedyskrecji, uważać go za produkt literackiej pomysłowości stałego sekretarza mistrza z pod Wawelu. Z powodu artykułu *Minuty*, streszczonego w zeszłym numerze *Kraju*, a skreślonego najoczywiściej *au courant de la plume*, bez konsekwencji dalszej, choć niezaprzeczenie podyktowanego przez bezstronność i dobrą wolę, p. M. Gorzkowski uznał za właściwe wystosować od imienia wielkiego artysty do redaktora *Minuty* długą epistołę, mającą przekonać (nie dobrze wiemy kogo), że imię Polaka nie powinnoby się w piśmiennictwie rosyjskiem używać w tem znaczeniu, w jakiem muzułmanin używa wyrazu „giaur". List niczego zgoła nie dowodzi; żadnego argumentu nie przytacza; wystawia on tylko atestat p. Batalinowi, jako „pierwszorzędnemu i najważniejszemu patrjocie rosyjskiemu", w słowach takich, które sam redaktor *Minuty* za żenujące dla siebie poczytał. O stylowej i rzeczowej wartości listu dać może niejakie wyobrażenie ten jego ustęp, w którym p. Gorzkowski, wystawiwszy najpierw dotychczasowe pojęcie Polaków o Rosji, jako o czemś „niewypowiedzianie mściwem, strasznem, rzucającem się z siłą olbrzymią na najniewinniejsze nieraz objawy polskości", tak się w końcu wyraża: „Z tem wszystkiem od wrogów naszych otrzymujemy dziś oto w artykule pańskim, nadzwyczajną, błogą ową nagrodę (!), uczuć owych słodycz, które działając na moralną stronę duszy, wiele każą zapomnieć". Skojarzenie dwóch tych zdań dowodzi braku miary, nietylko artystycznej. Przedstawianie w jakichś straszliwych, apokaliptycznych formach uczuć nienawiści narodu rosyjskiego w połączeniu z rozczuleniem nad dobrem sercem *Minuty* i z obietnicą zapomnienia za to wielu uraz przeszłości — wymaga poważnej korekty. W samym Krakowie znalazłoby się dość ludzi bezstronnych, znających Rosję, choćby z dalekich na wschód podróży, którzyby objaśnili autora, że takie, uogólnianie poglądów na usposobienie narodu rosyjskiego, zarówno jak witanie w wystąpieniu brukowej gazety petersburskiej jakiejś jutrzenki nowych pojęć, zdradza bardzo niedostateczną znajomość stosunków wewnętrznych Rosji, a przedewszystkiem stosunków dziennikarskich. Pożałowania godną jest taka abnegacja, nie przez złe, którego wcale nie sprawia, lecz przez dotkliwe zmarnowanie dobra, którego się zrzekła. Jakże nie przewidział twórca „Sejmu" i „Bitwy grunwaldskiej", że imię jego, tak czy inaczej, ściągnie ku sobie uwagę powszechną... W społeczeństwie rosyjskiem, obok stronnictw i organów prasy, proklamujących szczedrynowską zasadę *razzorit i wysielit', tohda kraj niesomnienno procwietiot*, są grupy, są dzienniki, są bardzo poważne osobistości, zapatrujące się na sprawę naszą po ludzku, i lubo, jak to wykazaliśmy wyżej, chwila dzisiejsza nie sprzyja ich ujawnianiu, to jednak z tego nie wypływa, żeby o ich istnieniu wiedzieć nie należało. Wiedzieć zaś o tem należało temu, kto przenosząc polemikę na grunt obcy, doniosłości swojego słowa nie dopasował do powagi i wielkości imienia mistrza. Jeśli koniecznie zależało Janowi Matejce na publicznem wystąpieniu w prasie rosyjskiej, toć już w kole najbliższych jego przyjaciół politycznych, znalazłoby się pióro, godne debiutu tego i ręka o wiele wprawniejsza od tej, która w danym wypadku wcale nie po wawrzyn, należny szlachetnemu uczuciu naszego mistrza, sięgnęła.

Musimy, kończąc, oddać tę sprawiedliwość redaktorowi *Minuty*, że mu nie zakręciło się zbytecznie w głowie od mocnych kadzideł krakowskich i że, publikując list Matejki, opatrzył go następującym trzeźwym komentarzem, który dla p. Gorzkowskiego stanowi prawdziwy i dobrze zasłużony *coup de grace*: „O sprawę polską, pisze p. Batalin, potrąciłem przygodnie z powodu przyjazdu do nas niektórych gości słowiańskich, co to, pod pozorem świąt cyrylo-metodyjskich, odegrali tu jakąś dwulicową rolę. Utrzymywałem tylko, że jeszcze wcale nie dowiedziono, ażeby bracia ci słowiańscy nie zapragnęli zamienić przyjaźni rosyjskiej na subsydjum, w razie, rozumie się, gdyby takowe ofiarowane było w Austrji lub gdzieindziej... I na ten to temat napisałem, że wróg otwarty, o ileby był człowiekiem ucywilizowanym, sympatyczniejszym jest od przelotnego przyjaciela".

KRONIKA.

Lwów dnia 3. lipca.

Wiadomości osobiste. Pani Zofji Nabielakowej, wdowie po śp. Ludwiku Nabielaku, bawiącej od kilku dni we Lwowie, wręczyła wczoraj adres pamiątkowy deputacja obywateli i młodzieży, których imieniem przemówił p. Mieczysław Darowski. Pani Nabielakowa przybyła z Paryża, aby odwidzić rodzinę męża swojego w Żółkwi. — Juljan Klaczko, przybył w towarzystwie p. Alfreda Szczepańskiego do Kaltenleutgeben. Jak donosi *Wien. Allg. Ztg.*, stan jego zdrowia nie jest, zdaniem prof. Winternitza, wcale zatrważający i w krótkim czasie można się spodziewać całkowitego powrotu do zdrowia. — Do berlińskich dzienników donoszą, iż dzięki kąpielom w Kissingen ks. Bismark pozbył się prawie zupełnie cierpień newralgicznych i czuje się znacznie zdrowszym.

Kalendarz. Sobota (4.): Józefa Kalasant. Wschód słońca o godzinie 4. minut 12, zachód o godz. 7. min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować wolno na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dla chorego rzemieślnika przy ul. Pilnikarskiej z stacji kolejowej w Nowosielicy 1 złr., razem z poprzedniemi 4 złr., które doręczono.

Wycieczka reprezentacyj miejskich z Galicji do Buda-Pesztu nastąpi dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wezmą w niej udział nietylko członkowie Rad miejskich ze Lwowa i Krakowa, ale i z innych miast kraju.

Posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło wczoraj do skutku dla braku kompletu. P. prezydent zaprosił obecnych radnych w imieniu kuratorji szkoły przemysłowej, ażeby zechcieli zwidzić wystawę robót tej szkoły, która się odbędzie w sali ratuszowej w niedzielę d. 5. bm. przed południem.

Kapela wojskowa pułku pieszego nr. 15 grać będzie w sobotę na strażnicy garnizonowej, w czasie strzelania do kul szklannych. Tej ostatniej produkcji początek o godzinie 6. wieczorem.

Fundacja drohowyzka. Z poważnego źródła dowiaduje się *Gazeta Lwowska*, że gdyby nawet rezygnacja p. Juljusza Starkla z posady dyrektora Zakładu drohowyzkiego została przyjętą, posada ta na razie bezwarunkowo nie będzie obsadzoną.

Pielgrzymka do Welehradu. Najprzew. ksiądz arcybiskup Morawski rozesłał do duchowieństwa tutejszej archidyecezji kurendę, w której oznajmia, że z powodu chorób, panujących w okolicy Welehradu, pielgrzymka zostaje odroczoną na czas późniejszy.

Wycieczka do Brzuchowic. Ponieważ bardzo wiele osób dopytuje się o zaproszenia na wycieczkę, przeto donosimy, że można ich dostać w sklepach pp.: Bardasza, Drexlera, Głodzińskiego i Knauera. Dla wygody uczestników będą podwody oczekiwały na placu misjonarskim (obok wielkich koszar) od godziny 1. do 4. po południu, bo nie wszyscy mogą wyjechać o jednej porze. Wycieczka zapowiada się świetnie, cała bowiem Rada miejska wraz z prezydentem wybiera się na nią, a zabawy będą bardzo urozmaicone. Przytem raz jeszcze donosimy, że cały czysty dochód, jaki się tylko okaże, przeznaczono na pogorzelców Grodna. Są to wszystko bardzo zalecające przyczyny do wzięcia jak najliczniejszego udziału, a zaproszenia można nabywać do jutra do godziny 4. po południu.

Dla pogorzelców Grodna. *Festyn*, ilustrowane pismo humorystyczne, ukaże się, jak wiadomo, dnia 5. lipca na zabawie ogrodowej na Pohulance, na dochód pogorzelców grodzieńskich. Prócz wiersza wstępnego, pióra utalentowanego humorysty Rodocia, „Sprawozdania wyborcy przed żoną" A. Wilczyńskiego, zamieści „Dodatek literacki Festynu" nowelkę pani G. Zapolskiej na tle życia teatralnego i cały szereg wierszyków, sprawozdań, telegramów; kroniczka miejscowa zaleca się obfitością materjału i dowcipnem obrobieniem.

Na wystawie handlu galanteryjnego pp. Seyfartha i Dydyńskiego widzieć można przepyszne album (format wielkie folio) w gustownej skórkowej oprawie, zawierające 24 ilustracyj, reprodukcyj z najgłówniejszych arcydzieł współczesnej sztuki malarskiej. Album to zostanie wylosowane na tej zabawie, a każdy z jej uczestników otrzyma jeden los bezpłatny u wstępu. Ciągnienie nastąpi o godzinie 7. wieczorem.

Wycieczka do Starego Sioła. Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia swoich członków, że odłożoną wycieczkę zamyśla on urządzić w niedzielę dnia 12. b. m. do znanej miejscowości „Starego Sioła" koleją Czerniowiecką, w którym to celu postarano się o osobny pociąg spacerowy. Członkowie Kasyna z rodzinami, tudzież osoby przez tychże przedstawione, zapisywać się mogą od dnia dzisiejszego do wtorku tj. 7. bm. wieczór w kancelarji Kasyna miejskiego, gdzie zasięgnąć mogą bliższej informacji. Stanowcze odbycie się wycieczki i program tejże podany będzie później do wiadomości.

† O śp. W. Szołdrskim, o zgonie którego donieśliśmy wczoraj, znajdujemy w *Kurjerze Pozn.*: następujące wyrazy: We środę 1. lipca w południe rozstał się z tym światem w swej dziedzicznej włości w Brdowie, opatrzony świętemi Sakramentami, znany w szerokich kołach Wielkopolski, śp. Wiktor hr. Szółdrski, przeżywszy lat 68.

Od lat wielu ciężką nawiedziony niemocą i pozbawiony samodzielnego ruchu, nie cofał się nigdy od posługi obywatelskiej, we wszystkich zebraniach powiatowych i prowincjonalnych czynny brał udział, do towarzystw wszystkich należał, urzędy honorowe piastował i nigdy nie zawiódł położonego w nim zaufania; na potrzeby społeczne i niedolę bliźnich zawsze miał serce i dłoń otwartą. Budujący to zaiste i podnoszący był widok, gdy śp. hr. Wiktor Szołdrski, niesiony przez sługi swoje, zjawiał się regularnie i punktualnie na sali bazarowej jako delegat wyborczy swego powiatu, lub przedstawiciel różnych stowarzyszeń, które go zaufaniem swem zaszczycały. Dla młodszych obywateli był to wzór godny naśladowania i przykład nader pobudzający do umiłowania powszechnego dobra.

A jak był dobrym patrjotą, tak też był prawym katolikiem, wiernie stojącym przy sztandarze Kościoła, przestrzegającym pilnie jego praktyk i przepisów.

Egzamin w zakładzie wychowawczym dawniej p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, obecnie panny Kamili Poh, odbył się dnia 30. czerwca, a liczni uczestnicy wynieśli nadzwyczaj miłe wrażenie i to przekonanie, że obecna kierowniczka wstępuje godnie w ślady swej zacnej poprzedniczki i nauczycielki, pracując sumiennie i gorliwie nad nauką wychowanek wraz z całem gronem nauczycielek i nauczycieli, i pielęgnując troskliwie żywą jeszcze, a tak świetną tradycję zakładu. Wszystkie uczennice odpowiadały jasno i gładko na pytania z fizyki i chemji, zastosowując te nauki zręcznie i praktycznie do życia i gospodarstwa, i celowały wyczerpującemi i płynnemi odpowiedziami z literatury, historji polskiej i powszechnej lub geografji. Równie z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwano się pięknej deklamacji w naszym lub obcych językach. Prawdziwie jednak uroczystą chwilą, która się pewnie głęboko zapisze w serduszkach młodziutkich uczennic, była chwila rozdania nagród. Zajęła się tem przybyła na egzamin w towarzystwie p. Mieczysława Darowskiego, bawiąca od kilku dni w naszem mieście sędziwa i przezacna małżonka śp. Ludwika Nabielaka, jednego z ostatnich Belwederczyków. Sędziwą matronę, choć urodzoną Francuzkę, ale duszą i sercem Polkę, witała i żegnała zarazem uczennica VIII. klasy panna S.: „A teraz przezacna pani, którą los szczęśliwy sprowadził dzisiaj między nas, a z której rąk otrzymałyśmy nagrodę za naszą pilność, cześć ci składamy. Cześć przedewszystkiem, żeś przez czterdzieści lat jako kochająca i pełna poświęcenia małżonka naszego ostatniego bohatera z Belwederu, dzieliła wiernie smutną dolę jego tułactwa, krzepiłaś go w ciężkich zawodach, podnosiłaś ducha zbolałego, a teraz, przejęta uczuciem miłości i czci dla nieodżałowanej pamięci męża twego, zjechałaś na rodzinną jego ziemię, aby odetchnąć polskiem powietrzem — wspomnieniami naszej przeszłości. Witamy cię jako naszą czcigodną matronę i prosimy, abyś nam raczyła udzielić błogosławieństwa, byśmy równie tobie, godnie i szczytnie przez życie przejść umiały."

Rozczulona temi słowy dziewczęcia dziękowała i błogosławiła p. Nabielakowa panienki, poczem wypowiedział p. Darowski kilka ciepłych i dziarskich słów, zalecając młodemu pokoleniu karność i pracę, bo tylko w własnej pracy i w Bogu nasza przyszłość! Zakończył uroczystość p. inspektor Boberski, żegnając pannę Poh prośbą, aby tak godnie i na przyszłość wstępowała w ślady zasłużonej i w całym kraju tak cenionej swej poprzedniczki.

Kolonje wakacyjne. Czwarty wykaz składek na kolonje wakacyjne. Stowarzyszenie zaliczkowe urzędników we Lwowie 50 zł., Strzelec w traktjerni p. Stadtmüllera 10·50, pp. Krasucki z listy 44-tej 10·50, ks. Niemczynowski z listy 157-mej 9·—, Zagórska z listy 130-tej 62·75, J. Bąkowski z listy 26-tej 26·—, Karolowa Mikolaszowa 10·—, dr. Z. Samolewicz z listy 42-ej 176·77, Völker 1·—. Zdz. Onyszkiewicz z listy 18-tej 13·—, dr. K. Benoni 3·—, Jul. Reiss 5·—, Białoskórski z listy 90-tej 12·—, Schubuth 2·—, pani J. K. 15·—, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* 11·—, państwo namiest. Zalescy 25·—, pp. Suchodolska 10·—, Strzelec w restauracji p. Rudolfa 7·70, starościna Kosińska z listy 121-ej 15·20, Muśka E. za plamy na obrusie 2·—, ks. prałat Jurkowski z listy 15-tej 25·—, dyr. Schneider z listy 82-ej 8·10, pan S. (poczta Lwów) 15·—, Bolesław Śmiałowski z Aussee 10·—, dyr. Rybowski z listy 85-tej 8·17, Machczyńska z listy 132-ej 10·—, dyr. Jerzy Klein z listy 69-tej 14·80, opłata za ucznia 30·—, pani Eufrozyna Wassilko z listy 137-ej 6·14, razem 604 zł. 73 ct. Razem z poprzednio wykazaną kwotą 869 zł. 92 ct.; wpłynęła dotychczas kwota 1474 zł. 65 ct. do kasy komitetu.

Oględziny lekarskie odbędą się w niedzielę 5. bm. o godzinie 11. rano w sali Tow. Pracy kobiet (ul. Teatralna l. 10). Oględzin tych podjął się dr. Wład. Bylicki. Oględziny lekarskie zaś kandydatów do kolonji chłopców odbędą się we wtorek 7. bm. o godzinie 6. w sali gimnastycznej „Sokoła" (ul. Zimorowicza). Dr. A. Sieradzki przyrzekł łaskawie zająć się żmudną tą pracą.

Listy składkowe należy zwrócić do 5. lipca.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Brześciany, w powiecie samborskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

Straszny pożar nawidził wczoraj Horodenkę. Zniszczył do szczętu 600 domostw i pozbawił 5000 ludzi dachu i chleba. Jak nam wczoraj lakonicznie ztamtąd zatelegrafowano, miejscowość ta przedstawia dziś okropny obraz nędzy i rozpaczy!

Wypadek kolejowy. W skutek fałszywie ustawionej zwrotnicy najechał wczoraj pociąg mieszany nr. 7 na wozy pociągu towarowego, stojącego na torze w Radymnie i mającego właśnie wyruszyć do Lwowa. W skutek tego wypadku jeden podróżny i dwaj konduktorzy ponieśli lekkie uszkodzenia. Z parku przewozowego uszkodzone zostały 3 wagony towarowe. Przeciwko winnym wdrożyła Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika natychmiast śledztwo dyscyplinarne.

Śpiące indywiduum. Od kilku dni przychodziło do kościoła OO. Jezuitów dowcipne indywiduum, które najwygodniej rozpiera się w ławce, a następnie zasypia. Drzemka ta trwa od godziny 6 do 10. rano. Nieszczęście chciało, że młodzieniec ten ma niepraktyczny zwyczaj... chrapania, czem zwrócił na siebie uwagę pobożnych, którym przeszkadza w modlitwie. Grzeczne upomnienia nie skutkowały, to też musiano dziś zawezwać interwencji policji, która wysłała do kościoła ajenta policyjnego z poleceniem sprowadzenia owego spiącego pana na inspekcję, gdzie się przekonano, że jest nim Karol Hejda, pozostający bez zatrudnienia i nie mający przytułku.

Przybłąkana dziewczynka, około 10 lat licząca, niewiadomego pochodzenia i nazwiska, zowiąca się Minką, ubrana w czerwoną sukienkę i kaftaniczek, pozostaje od 23. czerwca b. r. w Biłohorszczy, u tamtejszego robotnika kolejowego Kaliszewskiego w opiece. Przyniosła ona z sobą torebkę na książki szkolne z dwiema książkami szkolnemi.

Wypadki. Poprzedniej nocy przywieziono do głównego szpitala z dworca kolei Karola Ludwika Władysława Roganowicza, liczącego lat 22, jako ciężko uszkodzonego w lewą nogę przy tamtejszych robotach; zaś z cmentarza Stryjskiego jakiegoś żebraka, niewiadomego nazwiska i pochodzenia, liczącego lat około 55, z dużym szpakowatym zarostem brody, ubranego w bronzowy surdut, bez obuwia, w nieprzytomnym stanie, który wnet po odstawieniu go do szpitala, tamże umarł.

Kradzieże. Uważamy za stosowne przestrzec mieszkańców ulicy Zielonej i Pańskiej, przed bandą opryszków, która niemal codziennie nawidza te ulice. Pałac hr. Russockiego (Zielona l. 13) był w ostatnich czasach trzechkrotnie napadnięty; raz przed dwoma tygodniami złodzieje wkradli się do jednego z lokatorów na dole i zabrali rozmaite przedmioty wartości 150 złr. Drugi raz weszli przez okno do stajni i zabrali liberję i buty furmana; trzeci raz przed dwoma dniami wzięli się do ogrodu i porobili ogromne szkody, lecz szczęśliwie zostali złapani na uczynku, jeden z nich schwytany i oddany policji.

Tej nocy był napad na dom pani Niezabitowskiej (Pańska l. 19), lecz czujność służby uratowała od kradzieży; złodzieje pouciekali do ogrodu p. dr. Jandy. Zwracamy się zarazem do Dyrekcji ck. policji z prośbą, by podwoiła patrole na tych ulicach w porze nocnej. Sądzimy przecież, iż bezpieczeństwo publiczne powinno leżeć na sercu władzom, które są w pierwszej linji powołane do przestrzegania takowego.

Barbarzyństwo. Przedstawiono nam dziś terminatora piekarskiego, Wacława Pezana, w sposób brutalny i okrutny pobitego i pokaleczonego przez swojego pryncypała p. Jana Kalnickiego, majstra piekarskiego, mieszkającego przy ulicy św. Zofji. Oto wierny opis faktu: Służąca p. Kalnickiego chciała oblać Pezana wodą, co się jednak jej nie udało, gdyż zamiast chłopca, wodą zmoczyła drzwi. Chłopak żywego temperamentu chciał odpłacić pięknem za nadobne, pochwycił te konewczkę wodą napełnioną i chciał oblać figlarną „Frankę", co mu się również nie udało. Pan master widząc drzwi wodą zlane, wpadł na chłopca z wielkim gniewem, a chcąc mu dać nauczkę za popełnienie tak okropnej zbrodni, kazał przynieść grubą trzcinę. Ręki widocznie nie żałował, bo zmasakrował biednego chłopaka w sposób, urągający z każdego opisu. Między innemi ma chłopak na piersiach ranę na 10 centymetrów długą. Oczywiście ciężko pobity i pokaleczony zaledwie zdołał zawlec się do domu i cały fakt opowiedzieć ojcu kunowi.

Faktycznie brak nam słów na napiętnowanie takiego brutalnego, iście barbarzyńskiego postępowania... Sprawa wejdzie na drogę sądową, a wynik jej ogłosimy w swoim czasie.

Burze i ulewy. Ze Świątnik górnych 28. czerwca donoszą *N. Reformie*: Dziś po południu o godzinie 4. nawidziła straszna burza okolice Świątnik górnych i Sieprawia: w czasie gdy właśnie tak w Świątnikach jak i Sieprawiu odprawiano w kościołach nieszpory, uderzył piorun w dom Tomasza Lewkowicza, izraelity w Sieprawiu. Ogień objął natychmiast dom mieszkalny i stajnie a niebezpieczeństwo było groźne, gdyż i stodoła mogła była uledz zniszczeniu. Straż ochotnicza świątnicka pomimo ulewnego deszczu i dwóch kilometrów odległości, przybyła pod przewodnictwem swego naczelnika pana Słomki i potrafiła przy wytężeniu wszystkich sił ogień opanować tak, iż tylko dach spłonął.

Z Bóbrki donoszą, że w czasie urwania chmury dnia 26. czerwca w Brusiatyczach u Oczosalskiego wicher zerwał całkiem nowy dach na stajni i zabił 12 krów rasowych. Wielkich spustoszeń narobił orkan w Korczynie w Skolskiem, a w Uścierykach pod Czarnohorą (w Kołomyjskiem) około godziny 6. wieczorem w pięciu minutach orkan zerwał dachy prawie ze wszystkich domów, poobalał płoty i parkany, powyrywał drzewa z korzeniami. W Kosnoili (koło Kossowa) wichry sprzeczne spotkawszy się między górami, poroznosiły dachy na przestrzeni niemal kilometra. Z murowanej cerkwi zerwały kopułę z krzyżami i dachem tak, że pozostały tylko ściany bez sufitu. Lasy, któremi ciągnęła ta burza, wyglądają jakby pokoszone. Kilkoro ludzi postradało życie, lub jest ciężko pokaleczonych. Wszystko to działo się wśród nawalnego deszczu i nagłej ciemności, tak, że w izbach trzeba było światło pozapalać. Orkan posuwał się z północnego wschodu na południowy zachód i poczynił szkody na krocie tysięcy. Okolice podtatrzańskie dwukrotnie w przeciągu 10 dni zostały tuczą dotknięte. Wydział krajowy otrzymał od 12 gmin tamtejszych pisma błagalne o pomoc i zniżkę podatkową z powodu szkód wyrządzonych w d. 18. i 28. zm.

Czwartkowa burza zrządziła niesłychane spostoszenia w kilkunastu gminach powiatu bóbrskiego. Grad i zerwanie chmury zniszczyły prawie cały plon rolników. W dwóch miejscach burza zawaliła budynki gospodarskie, a na obszarze dworskim w Huniatyczach zawaliła stajnię i pogrzebała pod jej gruzami 12 krów. Na folwarku w Chodorowie obaliła burza trzy budynki gospodarcze, w lasach zaś powyrywała drzewa z korzeniami i połamała konary. Straty są bardzo znaczne, a likwidację ich zarządzono, celem przyznania ulg podatkowych poszkodowanym rolnikom. — Ta sama

rza dotkliwe zrządziła szkody na obszarach gmin powiatu lwowskiego: Nagorzany, Podsadki, Glinna, Pustomyty, Czarnuszowice, Dobrzany, Hodowice, Nawarja, Jastrzębków, Maliczkowice, Hołosko i Podciemno, oraz Siedliska, Porszna, Zuchorzyce, Hermanów i Głuchowice. W Siemianówce powódź zabrała siano na pokosach. I tu zarządzono zbadanie szkody.

Statystyka pocztowa. W maju 1885 podano we Lwowie 210.623 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7683 do adresatów w miejscu); 38.524 kart korespondencyjnych; 8963 posyłek pod opaską; 6182 posyłek z próbkami; 144.525 egzpl. gazet; 94.536 listów urzędowych; 39.253 listów poleconych; 8747 przekazów na kwotę 306.627 zł. 24 ct.; 42.823 posyłek wartościowych (między temi 5849 za pobraniem w kwocie 56.745 zł. — ct. Ogółem 594,176 posyłek, zatem o 3740 więcej jak w maju 1884.

Nadeszło zaś do Lwowa: 163.625 listów prywatnych niepoleconych: 45.722 kart korespondencyjnych; 6228 posyłek pod opaską: 5642 posyłek z próbkami; 23.564 egzpl. gazet; 35.912 listów urzędowych; 37.145 listów poleconych; 20.890 przekazów na kwotę 381,965 zł. 42 ct.; 32.626 posyłek wartościowych (między temi 12.908 za pobraniem w kwocie 110.159 zł. 45 ct.). Ogółem 371.354 przesyłek, zatem o 2701 więcej jak w maju 1884 roku.

Statystyka policyjna. W miesiącu czerwcu aresztowały organa tutejszej policji 974 osób, mianowicie: za obrazę majestatu 2, podrzucenie dziecka 1, niebezpieczną groźbę 1, zbiegnięcie z więzienia 1, kradzież 134, oszustwo 12, sprzeniewierzenie 7, obrazę straży 19, żebranie 93, dręczenie zwierząt 7; za przekroczenia regulaminu: dla szynkarzy 1, dorożkarzy 46, sług 21; prostytucji 10, za włóczęgostwo 223, burdy 76, uszkodzenia cielesne 14, uszkodzenie cudzej własności 9, gry hazardowe 7, publiczne zgorszenie 2, gwałt publiczny 1, opilstwo 71, podejrzenie zabójstwa dziecka 1, nieostrożną jazdę 5, przystawiono do policji ze Sądów po odbytej karze 210.

Z tychże odstawiono do Sądu kraj. 45, do Sądu pow. 142, do Magistratu dla zbadania przynależności i do robót przymusowych 108, do wyszupasowania 107, do szpitala 84, policyjnie ukarano 480 osób.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 2. lipca. Skradziono 29 prześcieradeł z pływalni wojskowej i damski kąpielowy kostium łącznej wart. 60 zł., 36 poszewek i tuzin ręczników znacz. F. P. wart. 63 zł. i suknię wart. 40 zł. — Zgubiono 7 pierścionków wart. 80 zł. z pudełkiem papierowem i kwotą 30 zł., pulares z banknotem na 100 zł., scyzoryk i medaljonik, jedwabną parasolkę wart. 5 zł. i pulares z kwotą 7 zł. wraz z kartką zast. Banku orm. — Znaleziono pochwę od szabli, snrducik chłopczyka i absolutorjum słuch. fil. p. Bohdana Wołosa. — Zakw. klatkę dla papugi.

Kraków 2. lipca. Wydział tutejszej powiatowej Kasy oszczędności odbył posiedzenie, celem wyboru trzech dyrektorów i jednego zastępcy na bieżące trzechlecie. Jednozgodnie wybranymi zostali: pierwszym dyrektorem p. Jan Skirliński; drugim dyr. p. Feliks Dobrzański; trzecim dyr. referentem p. Sobiesław Gawroński, zastępcą zaś dyrektorów dr. Fr. Paszkowski.

Wiedeń 1. lipca. Pomiędzy abiturjentami wiedeńskiego konserwatorjum dla sztuki dramatycznej, którzy w tym roku kursa ukończyli, znajduje się także rodak nasz p. Roman Rayski, który dwuletni kurs nauk w przeciągu 12 miesięcy ukończył, odznaczając się pilnością i poważnem traktowaniem swojego zawodu. P. Rayski zamierza rok jeszcze przy pomocy swojego profesora, artysty Burgteatru dr. T. studjować teatra niemieckie, poczem udaje się do paryskiego konserwatorjum dla kształcenia się na wzorach komedji francuskiej. Po ukończeniu studjów zamierza poświęcić się scenie polskiej.

Z pod Działoszyc donoszą, że właściciel Pirocia, radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego Wojciech Nowosielski, przeskakując rów ze strzelbą, padł, a kula przeszła mu przez czaszkę.

(W) **Wiedeń** 29. czerwca. (*Wycieczka Stowarzyszenia „Zgody“*). Słusznie należałoby sądzić, że Polacy tu na obczyźnie łączyć i solidaryzować się będą; że ich już to samo, każdemu przecie człowiekowi wrodzone zamiłowanie do tego, co swoje, do siebie zbliży i jakieś wspólne życie towarzyskie rozbudzi. Z przykrością jednak skonstatować muszę, iż rzecz ta ma się tu zupełnie przeciwnie. Wszystkie inne narodowości, Czesi, Słoweńcy, Kroaci itd. wszyscy oni skupiają się, łączą i żadnej nie opuszczają sposobności, by tylko zamanifestować swą żywotność. My tylko Polacy zawsze musimy odrębne mieć zapatrywania. Już od dłuższego czasu jakaś dziwna apatja ogarnęła tutejsze społeczeństwo nasze, a jakkolwiek posiadamy trzy stowarzyszenia polskie: „Ognisko“, „Przytulisko“ i „Zgodę“, prawdziwie do fenomenów zaliczyć należy, jeżeli z nich które da jaki znak życia o sobie.

W obec takich stosunków z tem większą przyjemnością przychodzi mi donieść wam o wycieczce, którą Stowarzyszenie „Zgoda“ na uczczenie siedmioletniej rocznicy swego założenia w dniu wczorajszym w okolicę Wiednia do „Krapfenwald“ obok Döblingu urządziło. Pomimo cudownej pogody i tego, iż wycieczka odbyła się w niedzielę, zebrało się zaledwie 80 osób, (statystyka wykazuje, że kilkadziesiąt tysięcy Polaków zamieszkuje w Wiedniu) nie dziw więc, że z zakłopotanej miny kasjera „Zgody“ łatwo poznać było, iż nawet nader skromne wydatki urządzenia wycieczki nie zostały pokryte.

Z tz. śmietanki tutejszego polskiego towarzystwa, nikt nawet protekcjonalnej nie złożył wizyty. Uroczystość zainaugurował prezes „Zgody“ pan Smólski, piękną przemową, poczem nastąpiły tańce — za których dzielne kierownictwo p. Akordowi słusznie należy się pochwała — tombola i inne gry towarzyskie.

P. Jahudka, fotograf tutejszy i członek „Zgody“, uczestnikom wycieczki prawdziwą zrobił niespodziankę, gdyż przybył z aparatem, ułożył z obecnych osób grupę i zdjął jej podobiznę. Bawiono się nadzwyczaj ochoczo do późnej nocy, poczem nastąpił pochód z lampionami do Döblingu.

Nadzwyczaj korzystne wrażenie zrobiła obecność licznych reprezentantów ruskiego Stowarzyszenia „Siczy“, którzy odśpiewaniem kilku pieśni ruskich przyczynili się bardzo do uświetnienia wycieczki. „Ognisko“ reprezentował prezes Towarzystwa p. Bartoszewski; z „Przytuliska“ nie było nikogo. Dlaczego?

Buda-Peszt 1. lipca. W miejscowości Sajo-Vamos, znikło w zagadkowy sposób 2½ letnie dziecko włościanina Varga. W kilka dni później znaleziono zwłoki a raczej pojedyncze ich części. Jedno z antisemickich pism fakt ten nazwało nowym mordem rytualnym; z dochodzeń jednak skonstatowano, że dziecko utopiło się w moczarze a następnie przez psy rozszarpane zostało.

Morderca z Harisz-Bazar, Valentics, umarł dziś w szpitalu na suchoty.

Z Buda-Pesztu. Z Sądu wyższego nadeszły już akta w sprawie mordercy Valenticza, zasądzonego za zamordowanie Pesokównej i ośmioletniej Budai, na karę śmierci. Prokurator zarządził przeniesienie Valenticza ze szpitalu, dokąd oddano go pod obserwację do Sądu karnego celem przesłuchania go, ponieważ druga instancja zniosła wyrok śmierci i nakazała oddać Valenticza do domu obłąkanych dla zbadania jego stanu umysłowego. Morderca nie mógł być przewiezionym do Sądu, gdyż dogorywał już, a o 11½ w nocy umarł na galopujące suchoty.

Warszawa 1. lipca. *Nowosti* dowiadują się, iż w tych dniach wniesioną została do Ministerstwa finansów dla przejrzenia ustawa projektowanego „Stowarzyszenia właścicieli gorzelni i fabrykantów trunków w Królestwie Polskiem“. Projekt ten jeszcze w roku zeszłym wniesiony był do Ministerstwa finansów, lecz dotąd nie został rozpatrzony. Inicjatorami Stowarzyszenia tego byli pp. Feliks hr. Czacki, Kazimierz Czarnowski, Ludwik Górski, Adam Michalski, Stanisław Zawadzki i i.

Połowę dochodu z trzechsetnego przedstawienia „Halki“ Moniuszki, przeznaczyła dyrekcja teatrów na rzecz rodziny po nieśmiertelnym pieśniarzu naszym. Połowa ta uczyniła sumę rs. 400.

Zatwierdzona przez wyższą władzę szkoła muzyczna przy warszawskiem Towarzystwie muzycznem, znajdzie zastósowanie praktyczne z początkiem sezonu zimowego. Z powodu różnorodnych trudności, z chwilą otwarcia szkoła będzie posiadała tylko niektóre wydziały, następnie zaś z biegiem czasu ulegnie stopniowemu rozwojowi. Dyrektorem szkoły, stósownie do brzmienia przepisów, będzie dzisiejszy dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. Zygmunt Noskowski.

Zamach morderczy w klasztorze. W Maros-Vasarhely w Węgrzech, przeor klasztoru, ojciec Dyonizy Csaky, padł w tych dniach ofiarą zbrodniczego zamachu. Jeden z laików klasztornych, strzelił dwukrotnie do schodzącego wieczorem ze schodów przeora, przyczem jedna kula uwięzła w gardle, druga zaś w czole. Zawołany bezzwłocznie lekarz, wyjął kule i uznał rany jako niegrożące życiu. Sprawcę zamachu aresztowano; przyznaje on, iż działał z namysłem, lecz odmawia stanowczo wyjawienia powodów, które skłoniły go do zbrodni.

Dobroczynne odaliski. Wieś Djnbali w Rumelji padła przed niedawnym czasem pastwą płomieni, w skutek czego sułtan ofiarował bezzwłocznie biednym mieszkańcom 150.000 piastrów. Żony władcy, zachęcone snać tym przykładem, rozpoczęły zbierać pomiędzy sobą na pogorzelców składkę, i pierwsza „Chadina“ (prawa żona) ofiarowała 5.000 piastrów, reszta oddalisek zaś złożyła razem takąż samą sumę...

Skradziony dom. Pewien handlarz towarów żelaznych w Chicago wyprowadził się z zajmowanego dotychczas dwupiątrowego domu drewnianego na rogu Archer Avenue i State Street. Zaledwie dawny mieszkaniec opuścił siedzibę swoją, przybyło kilkunastu ludzi, którzy rozebrali dom i złożyli pojedyncze części jego na wóz. Gdy nazajutrz nowy mieszkaniec chciał się wprowadzić, zastał jedynie... fundament. Dom tedy, który znajdował się na jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta został skradziony w oczach policji. Złodzieje przepadli bez wieści. Po amerykańsku!

Trzęsienie ziemi. Na wybrzeżach Anglji obserwowano wczoraj silne wstrząśnienie ziemi, połączone z hukiem podziemnym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Henryk Siemiradzki przybył jak wiadomo w tych dniach do Warszawy, gdzie bawi także jego bratanek Józef, poważany podróżnik naukowy, który właśnie z bogatym plonem naukowym powrócił z Ameryki południowej i dał się już poznać w kole wykształconych czytelników, artykułami swemi, które zamieszczał *Wszechświat*. Józef Siemiradzki jest wychowańcem Uniwersytetu dorpackiego, który ukończył ze stopniem magistra nauk przyrodniczych.

Panna Marja Wisnowska opuściła wczoraj Lwów udając się do Warszawy; dzień dzisiejszy przepędzi artystka w Krakowie. Występy jej na naszej scenie, pozwalają nam skonstatować nader miły objaw w dziedzinie recenzyj, które odznaczały się niezwykłą zgodnością. Podnosimy to z dumą, jako dowód, że lwowska krytyka nie jest ani tak „nerwową“ ani „stronniczą“, jak ją często przedstawiają. Zdania nasze wypowiadane dorywczo po każdym występie znalazły przedewszystkiem odgłos w wytrawnej ocenie *Kurjera*; dziś potwierdzenie ich przynosi obszerna, z głęboką znajomością rzeczy pisana recenzja *Gazety Lwowskiej*. Na innem nieco stanowisku stoi sprawozdawca *Przeglądu*, lecz różnica ta widoczną jest raczej w tonie niż w treści oceny. Róża z „Barkaroli“, Irena z „Pięknej“, Henryka z „Naszych sprzymierzeńców“, uzyskały bezwzględny poklask; naiwne role Antoniny i Zuzanny jak niemniej Bianka z „Dwóch Światów“ — spotkały się z zarzutami równie zgodnemi. Największą stosunkowo różnicę zdań wywołała Doryna ze „Świętoszka“.

Jednozgodnie przyznano pannie Wisnowskiej talent niezwykły i jednozgodnie zrobiono jej zarzut, że w repertuarzu jej znajdują się pewne role nie leżące w zakresie jej talentu, których unikać powinna.

Wystawa etnograficzna prof. Dybowskiego zamkniętą zostanie wkrótce. Dotychczas zwidziło wystawę 4000 osób, a Towarzystwo imienia Kopernika, dzięki ofiarności p. Dybowskiego, osiągnęło już dochód 450 złr.

Spiewnik ruski „Kobzar“. Komitet, złożony z alumnów ruskiego seminarjum lwowskiego dla wydawnictwa ruskich pieśni, zawiadamia polską publiczność, że obecnie drukuje się już czwarty arkusz wspomnianego „śpiewnika“, a w drugiej połowie lipca wyjdzie cały zeszyt i obejmować będzie kwartety z najpiękniejszych pieśni ludowych i utworów klasycznych rusko-ukraińskich kompozytorów, jak: Łysenki, Werbickiego, Ławrowskiego, Worobkiewicza, Wachnianina itp. Redakcją śpiewnika zajmuje się znawca muzyki i kompozytor p. prof. Wachnianin.

Cena prenumeracyjna do 15go lipca wynosi 1 złr., po 15. lipca cena „Śpiewnika“ zostanie znacznie podwyższoną. — Prenumeratę należy posyłać do Komitetu na ręce p. Izydora Zielskiego, słuchacza św. Teologji w ruskiem seminarjum we Lwowie — lub do szan. redakcyj pism ruskich i polskich. *Komitet.*

Kurs muzyczny. Dla nowo-wstępujących do szkoły, jakoteż uczennic, które dzieł statutami przepisanych w roku zeszłym nie przeszły, otwarty został z dniem 1. lipca w szkole muzycznej L. Marka, w miesiącach lipcu i sierpniu kurs osobny.

Konkurs dramatyczny w Warszawie. Z końcem grudnia r. b. upływa termin ostateczny nadsyłania utworów na konkurs dramatyczny, ustanowiony na uczczenie pamięci i zasług założyciela sceny polskiej, a zarazem autora i artysty Wojciecha Bogusławskiego. W rozporządzeniu Komitetu znajdują się dwie nagrody: za najlepszy utwór 1.000 rs. i za drugi z kolei 500 rs. Sztuka nagrodzona pierwszą nagrodą, wydrukowaną będzie z funduszów konkursu i oddaną na rzecz autora, niezależnie od pozyskanej nagrody. Utwory niedrukowane i niegrane należy w terminie wyżej oznaczonym nadsyłać do redakcji *Gazety Polskiej*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. czerwca 1885. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki złr. 967,316.22.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. czerwca 1885 było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 8,260.500. 5% listów hipotecznych złr. 7,839.300. 5% listów hipotecznych premiowanych złr. 11.378.200. Asygnacyj kasowych złr. 1,867.550.

Austrjacki „Phoeniks“, Towarzystwo asekuracyjne obchodziło zeszłego tygodnia 25-letni jubileusz swego istnienia. Założone w r. 1860 bez głośnych reklam rozwinęło się tak pomyślnie, iż w czasokresie od r. 1861 do r. 1884 wypłaciło 47 miljonów złr., jako zwrot szkód. Rozwój swój pomyślny zawdzięcza rzeczone Towarzystwo ludziom, którzy ze znajomością rzeczy energicznie od początku założenia aż do tej chwili niem kierowali. Oto ich nazwiska: prezydent Towarzystwa JEx. hr. Hugo Salm-Reiffelscheid, jen. dyrektor Ludwik Moskowicz i dyrektor Ludwik Hermann. Wspomnieć się godzi o zasługach położonych około rozwoju Towarzystwa przez byłego dyrektora p. Christiana Heima. Dowodem, jakie zaufanie zyskało Towarzystwo w tak krótkim stosunkowo czasie jest to, że właśnie w niem zabezpieczyło Towarzystwo właścicieli cukrowni swój majątek na sumę 300 miljonów. Austrjacki „Phoenix“ posiada swą filję we Lwowie, która bardzo pomyślnie się rozwija.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Wskutek sprawozdań nadeszłych z Bukaresztu o przebiegu prowadzonych tam rokowań udali się członkowie Rady zawiadowczej, Ziffer i Chamiec, ze strony Towarzystwa kolei czerniowieckiej, jakoteż radca Rządu Hahn i dr. Arnold Rappaport ze strony Länderbanku do Berlina, ażeby z tamtejszymi członkami syndykatu bliżej roztrząsnąć ewentualność sprzedaży linij rumuńskich.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 2. lipca 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 8·— do 8·60, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 6·— do 6·75, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 6·25 6·80, jęczmień browarny złr. 6·50 do 7·50 jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —.—, rzepak nowy złr. 10·25 do złr. 11·25, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania —·— do —·—, groch obroczny —·— do złr. —·—, wyka na nasienie złr. 4·— do złr. 5·25, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik złr. —·— do złr —·—, hreczka złr. 7·50, do 8·50, kukurudza złr. 5·25 do 7·—, chmiel za 50 kilo złr. 20·— do 45·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. 55·— do 55·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 30·30 do 25·—.

Peszt 1. lipca. Przy dzisiejszem ciągnieniu węgierskich losów Czerwonego Krzyża padła główna wygrana 15.000 złr. na serję 3385 nr. 83; druga wygrana 1000 złr. na serję 1513, nr. 25.

Wiedeń 1. lipca. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów komunalnych (z r. 1874) wylosowano następujących 13 seryj: 114 650 905 1450 1546 1598 1717 1843 1848 1933 2575 2669 i 2851. Główna wygrana 200.000 złr. padła na serję 1843 nr. 56; druga wygrana 20.000 złr. na serję 19933 nr. 91; trzecia wygrana 5000 złr na serję 1546 nr. nr. 66; po 1000 złr.: Serja 114 nr. 75; s. 1450 nr. 17; s. 1546 nr. 78; s. 1598 nr. 48 i s. 2575 nr. 4; po 250 złr.: Serja 905 nr. 33; s. 1450 nr. 91; s. 1546 nr 12; nr. 15 i nr. 57; s. 1598 nr. 61; s. 1843 nr. 88; s. 1848 nr. 27; s. 1717 nr. 36; s. 1933 nr. 92; s. 2575 nr. 34 i s. 2669 nr. 63. Reszta 1280 numerów losów zawartych w serjach wylosowanych, wygrały po 140 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 3 lipca.

Wystąpienie *Fremdenblattu* półurzędowego organu austro-węgierskiego Ministerstwa spraw zagranicznych, w kwestji obsadzenia gnieźnieńsko-poznańskiej stolicy arcybiskupiej, (o którem w wczorajszym Przeglądzie napomknęliśmy), musi co najmniej zadziwiać każdego, właściwie zaś oburza uczucia wszystkich Polaków, najlojalniejszych nawet poddanych polskiej narodowości wszystkich trzech mocarstw rozbiorowych. Dzisiejszy faktyczny stosunek tychże mocarstw względem siebie w ogóle, a względem t. zw. „kwestji polskiej“ w szczególności, znany jest pewnie dobrze wyżwspomnianemu organowi hr. Kalnoky'ego, wiedzieć więc winien on lepiej od każdego pisma niemieckiego, że całe jego rozumowanie, oparte na tradycji tytułu „prymasowstwa polskiego“ nie jest w tej chwili niczem innem, jak prowokacją, na jaką nawet w szpaltach wrogiego nam zawsze *Fremdenblattu* nie byliśmy przygotowani. Milczenie z naszej strony będzie tu najstosowniejszą odpowiedzią.

Ponieważ dr. Herbst złożył mandat, ofiarowany mu przez Izbę handlową w Liberecu (Reichenberg), okazała się potrzeba rozpisania nowych wyborów z tej Izby. Wybory te odbędą się 10. b. m. Pomiędzy innymi ubiega się o mandat były poseł z praskiej Izby handlowej p Schwab.

Niemiecko-narodowy organ posła Strachego *Abwehr* zajmuje się obecnie projektami programu, przedłożonemi na wiecu lewicy, o zwalczaniu korupcji i zniszczeniu polskiej przewagi. Pierwszego punktu trzyma się stanowczo partja niemiecko-narodowa, co do drugiej kwestji, to zrobiła ona, jak oświadcza *Abwehr*, z góry koncesję, nie mówi bowiem wprost o odosobnieniu Galicji, lecz tylko w ogólności o zwalczaniu polskiej przewagi.

Konferencje ministerjalne w sprawie ugody austro węgierskiej są przedmiotem żywej dyskusji w pismach przed- i zalitawskich. *Budapester Corresp.* półurzędowy organ gabinetu węgierskiego pisze, że oba Rządy powinne przedewszystkiem wiedzieć, jak się ukształtują handlowo-polityczne stosunki naszej monarchji do Niemiec, czy będziemy nadal prowadzili wojnę cłową z Niemcami, czy też zaprowadzimy do porozumienia. Od tego bowiem będzie zależała nowa taryfa cłowa. Ścisły związek cłowy z Niemcami nie jest obecnie możliwy, z powodu różnicy stosunków podatkowych obu państw, natomiast mógłby być zawarty między Niemcami a Austrją układ cłowy, przy którymby granice cłowe między obu państwami nadal były utrzymane, któryby jednak umożliwił wspólne wystąpienie w obec zagranicy, jako jednolity okręg cłowy. Gdyby podobny układ nie mógł przyjść do skutku, wówczas muszą się ministrowie zawczasu porozumieć co do szczegółów przedłożyć się mającej w jesieni noweli cłowej, by umożliwić zaprowadzenie potrzebnych środków retorsyjnych. Stosunek udziału we wspólnych wydatkach i w subwencji austro-węgierskiego *Lloydu* nie przysporzy konferencjom ministerjalnym wiele kłopotu. Trudniejsza będzie do załatwienia sprawa pośrednich podatków i kwestja restytucji. Sprawa przywileju Banku austro-węgierskiego załatwioną będzie zapewne dopiero w jesieni. Wiele trudności sprawa ta nie przysporzy, żądania bowiem Węgrów podwyższenia dotacji dla filij węgierskich i oddania interesów w Zalitawji zawartych pod jurysdykcję Sądów węgierskich nie natrafią na wielki opór.

Węgierskie Ministerstwo wyznań podzieliło kraj cały na kilka okręgów, celem umożliwienia dokładnego prowadzenia metryk żydowskich. Inicjatywę do tej reformy dali sami prezydenci żydowskich gmin wyznaniowych, przedkładając Ministerstwu odnośne podania.

Powzięta uchwała d. 20. czerwca przez zgromadzonych w Zomborze na Węgrzech Serbów, żąda zupełnej autonomji narodowo-kościelnej, gwarantowanej ustawami krajowemi i przywilejami królewskiemi, w której wykonanie poruczono narodowo-kościelnemu kongresowi serbskiemu. Poszczególne dezyderata dotyczą wolnego wyboru metropolitów, samoistnego zarządu spraw szkolnych, kościelnych i fundacyjnych. Rezolucja wzywa wszystkich Serbów do wyboru tylko takich reprezentantów do kongresu, którzy się zgodzą na powyższe żądanie.

Oficerowie rosyjskiego jeneralnego sztabu, towarzyszący w podróży W. ks. Włodzimierzowi do Archangielska i wzdłuż brzegów Białego morza, przedłożyli już Ministerstwu wojny memorjał, wykazujacy potrzebę ufortyfikowania niektórych punktów Dwińskiej i Onezskiej zatoki. Według ich sprawozdania mogłaby flota nieprzyjacielska w razie wojny opanować bez trudu w dzisiejszym stanie rzeczy porty Archangielsk, Onegę i Mezeń.

Nowo mianowany biskup prawosławny wileński Aleksy, przybył z Moskwy do Petersburga i ku końcowi tego tygodnia wyjedzie do Wilna. Onegdaj był na audjencji u cara.

Lekarze stanowczo zabronili cesarzowi Wilhelmowi odbywania przechadzek. Do źródła w Ems pozwolili udawać się tylko w ruchomym fotelu, czemu cesarz poddać się nie chce i dla tego wody w pokoju pije.

Lieske po ogłoszeniu wyroku miotał obelżywe i gwałtowne wyrazy na Trybunał i zawołał rozdrażnionym głosem: „*Ihr Bluthunde*“ (krwiożercze psy). Kiedy go wyprowadzano z sali, obrócił się jeszcze raz i śmiejąc się szydersko krzyknął: „*Ha! ha! Der Rumpf ist caput!*“

Z Berlina donoszą, że były dyrektor kolei rumuńskich, kapitan Charlier, obejmie zarząd niemieckiego towarzystwa kolonjalnego.

Korespondent z Kairu do *Polit. Corresp.* donosi, że Anglja odstąpiła całkowicie od planu odstąpienia Suakimu obcemu jakiemu mocarstwu. Pozycja ta ma pozostać w ręku Anglików i będzie podstawą operacyjną dla handlowej eksploatacji Sudanu, w którym to celu zamierzają kapitaliści angielscy założyć osobne Towarzystwo.

Pierwszy adjutant kedywa, jenerał hr. della Sala pasza, został złożony ze swojego urzędu. Tenże nie ukrywał nigdy swych antyangielskich przekonań, to też przypisują jego upadek wpływowi Baringa.

Temi dniami spodziewają się w Kairze przybycia p. Stefanoni, delegata Rządu włoskiego, który ma traktować z ministrami egipskimi o odstąpienie władzom włoskim administracji ceł egipskich. Egipt zdaje się być skłonnym do zadośćuczynienia tej propozycji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 3. lipca. Paryzkie dzienniki zapisują pogłoski o zaostrzeniu sytuacji w sprawie afgańskiej. Rosja ma się przygotowywać na wszelkie wypadki.

Praga 3. lipca. W powiecie strakonickim, zniszczyło przerwanie chmury ogrody i pola. Gościńce i mosty są zerwane, — szkody nieobliczone.

Madryt 3. lipca. Przesilenie ministerjalne trwa dalej.

Kissingen 3. lipca. Bismark odjechał dziś do Berlina.

Rzym 3. lipca. Jakobini zawiadomił wszystkie nuncjatury że wiadomości paryskie o zbliżeniu się papieża do Włoch są nieprawdziwe.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 2. lipca. Król Milan złożył arcyksięciu Józefowi wizytę pożegnalną i wręczył mu osobiście wielki krzyż orderu „Takowy“.

Buda-Peszt 2. lipca. Król serbski odjechał dziś popołudniu.

Berlin 2. lipca. Rada związkowa zatwierdziła ugodę z północno-niemieckiem Towarzystwem „Lloyda“ w sprawie wschodnio-azjatyckiej i australskiej żeglugi parowej.

Berlin 2. lipca. Dodatkowo do wniosku Prus w sprawie dziedzictwa tronu brunszwickiego, uchwaliła Rada związkowa złożyć w obec połączonych państw niemieckich, oświadczenie, że rządy Cumberlanda w Brunszwiku sprzeciwiają się konstytucji Rzeszy i traktatom związkowym, ponieważ pozostaje on względem Prus w stosunku, nadwerężającym konstytucyjnie poręczony przez członków Związku pokój i ponieważ występuje z pretensjami do posiadłości pruskich.

Berlin 2. lipca. Międzynarodowa konferencja telegraficzna odbędzie się tu 10. sierpnia br.

Madryt 2. lipca. Wczoraj były tu cztery wypadki choleryczne, z których jeden zakończył się śmiercią. W Aranjuez zachorowało 152, umarło 78 osób; na prowincji zachorowało około 1300, umarło 600 osób.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 244 — do 247·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·— do 230·—. Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·75 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·20 do 89·20. Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50. Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —.—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·20 do 102·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—. Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·78 do 5·88, Dukat cesarski 5·82 do 5·92, Napoleondor 9·80 do 9·90, Pół-imperjał rosyjski 10·12 do 10·25, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½, 100 marek niemieckich 60·70 do 61·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 3. lipca godz. 10 min. 34. Akcje kredytowe 286·40, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union, 78·25, Kolej Karola Ludwika 246·50, Połudn. 136·50. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·84½, Rubel papierowy 1·24¼. Usposobienie: ostrożne.

Wiedeń dnia 2. lipca godz. 10 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 38·—, Węg. akcje kredyt. 286·25. Akcje anglo-austr. 98·50, Akcje banku Union 78·30, Akcje Karola Ludwika 246·25, Akcje kolei północnej 239·25, Akcje kolei południowej 136·60, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50. Akcje Staatsbahn 297·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·75, Galicyjskie oblig. indemn. 102·—, Losy regulacji Cisy 119·80, Losy Länderbanku 94·50, Węgierska renta 98·95, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½. Węgierskie losy 117·30, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 2. lipca godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·60, w srebrze 83·40. Renta w złocie 108·75, 5% austr. renta marcowa 99·55. Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 266·75. Londyn 124·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·84½, Dukat ces. men. 5·88, 100 marek niemieckich 61·05.

Berlin dnia 2. lipca godz. 5. min. 25. Rosyjskie banknoty 204·30, Akcje kredytowe 470·50, Lombardy 226·50, Galicyjskie 100·30, Kolei rumuńskiej 66·30, Austrjackie banknoty 163·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·22.

Telegramy zbożowe dnia 2. lipca — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·75 do 29·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·21 do 8·23 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·12 złr. Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec-lipiec) 164·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·40 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 3. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·30, na czerwiec 7·30 na sierpień-wrzesień 7·60. Antwerpja: na czerwiec 18¼. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8·—.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mieszany: godz. 10 rano do Husiatyna
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po południu ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

MATERJE NICIANE na ubrania męskie metr od 40 ct. i wyżej

w największym wyborze poleca handel

F. KNAUERA i SYNA

Pod „Złotym Lwem" we Lwowie, przy placu Kapitulnym pod l. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

DOBRA

obok Wiśniowczyka położone, dwie mile od Podhajec odległe, zawierające 1300 morgów dobrej ornej ziemi *są do wydzierżawienia.*

Bliższych szczegółów można zasięgnąć u Dr. Wojciecha Slączki, adwokata w Buczaczu.

Pracownia sukień damskich ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchy na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach

TASIEMCA



z głową', usuwa w pół godzinie medykament zupełnie bez smaku będący i przyjemny do zażywania. **Skutek zapewniony.** Cena puszki złr. 6·50. **Prawdziwy tylko w aptece św. Jerzego, Wiedeń, V. Wimmergasse 33,** gdzie wszelkie zamówienia poczynić należy. 2033 8—0

Osłabienie siły męskiej

w skutek następstw tajemnych grzechów młodości i rozwiązłego życia, usuwa niezawodnie i trwale jedynie illustrowana w wielu już wydaniach drukowana książka p. t.: Dr. Retau's Selbstbewahrung. (*Konserwacja zdrowia Dr. Retau*).

Wydanie polskie . . 1 złr.
Wydanie niemieckie . 2 złr.

Tysiące otrzymały z dziełka tego wyjaśnienie swych dolegliwości, a wskutek zastosowania zawartych w nim rad, także straconą siłę męską. Po nadesłaniu franco należytości następuje wysełka franco **Verlags Magazin in Leipzig, Neumarkt 34.** 2070 5—0

COGNAC

(Koniak) kuracyjny

Fine Champagne

z najsławniejszych domów w Cognac

Salignac et Comp.	10	letni flasz. złr.	2.50
Bouteleau et Comp.	15	„ „ „	3.—
Meukow et Comp.	20	„ „ „	3.50
„ Carte d'or	25	„ „ „	4.—
Bouteleau et Comp.	25	„ „ „	4.50
Salignac et Comp.	30	„ „ „	5.—

WINA

stare tokajskie, zieleniaki, bordeaux, reńskie i szampańskie

z najsławniejszych piwnic

polecają handle

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną *wyborną*

KAWĘ

poleca 2018 23—0

„SIRIUSZ"

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4 kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20. *franco.*

Co miesiąca świeży transport.

2 pokoje

przedpokoik, kuchnia i t. d., do wynajęcia zaraz, ulica Brajerowska l. 6 dom Wgo Brajera. 2109 3—0

KONCERT

kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

w Kawiarni Marka Danka

pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

Są także wyborne bilardy.

Dla urzędów, prywatnych biur etc., celem oszczędzenia trudów i kosztów, zalecamy przez

STEFANA BERNARDIEGO

wyborne i bez błędu zestawioną wielką i **godną polecenia**

tablicę mnożenia.

Cena jest tak nizką, że byłoby rzeczywiście szkodą, gdyby tablica owa nie znajdowała się w każdym domu. Za przysłaniem 35 cnt. w. a. w markach pocztowych lub za przekazem pocztowym pod adresem: ***Stefan Bernardi*** Losoncz (Węgry) wyseła się natychmiast to porządne i użyteczne dzieło ***franco.***



WEYLA

fotel opalany,

jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL,

k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3,** Wannen Douche - Apparate, Closets, Eiskästen. Spłacać można także w miesięcznych ratach. 2007 1—0

P. T. właścicielom ogrodów

poleca się przedsiębiorczy **ogrodnik,** wykształcony i obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa, jako to ze szczepieniem drzew owocowych, uprawą winnic i jarzyn, dalej ze sztucznem ogrodnictwem. Zatrudniony przez dłuższy czas w wielkich ogrodach w Czechach i Morawie, gdzie przebywał 10 lat, zawsze wywiązywał się chlubnie ze swego zadania. Obecnie z powodu zmiany stosunków, poszukuje miejsca w Galicji lub Królestwie Polskiem. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresą: **Józef Skopowy,** Śmichów Plzenska trida C. 213 u Pragi. 2127 1—2

Na głównym składzie księgarni

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

jest do nabycia po cenie 80 centów

„Sesja Sejmu Galicyjskiego w roku 1884."

Jest to najnowsze dzieło Stanisława Starzyńskiego, posła do Rady państwa. 2017 2—2

Berneńskie materje

z prawdziwej wełny, w trwałych, tylko modnych wzorach na suknie męskie, 1—8 mtr. dług., metr po **1—6 złr.**, rozsyła za zaliczką znany jako rzetelny i uczciwy

Skład fabryczny sukien

„IM HOF"

w Bernie (na Morawie).

Próbki na żądanie franco.

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2094 6—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Landong, 29.

Notarjusz w Kulikowie

poszukuje do swej kancelarji

rutynowanego kandydata.

Zgłoszenia wprost. 2115 2—3

KSIĘGARNIA

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie

otrzymała na skład główny

Stanisława Starzyńskiego

posła do Rady państwa

Sesja Sejmu galicyjskiego w roku 1884.

2108 Cena 80 centów. 2—2

EDWARD RAWSKI

budowniczy,

z upoważnieniem rządowem,

w Stanisławowie, ulica Lipowa l. 51,

wykonuje projekta na budowle publiczne, prywatne, gospodarskie lub przemysłowe, oblicza koszta budowy, obejmuje kierownictwo przy budowlach nowych, jakoteż rekonstrukcjach, lub bierze takowe w przedsiębiorstwo, tak w miejscu jak i na prowincji. 2128 2—3



Do P. T. Czytelników

„Dziennika Polskiego."

Niepomyślne stosunki finansowe na Wschodzie i w Rosji zmuszają mnie do zastanowienia wysyłki do tych krajów, a wskutek tego zmuszony jestem mój ogromny zapas 2123 1—0

koców na konie

pozbyć za jakąkolwiek bądź cenę. Takowe są sporządzone z nader mocnej i gęstej materji wełnianej i dlatego nadają się wybornie

na nakrycia łóżek i do kąpieli

1 koc 185 cm. długi a 115 cm. szeroki 1 złr. 55 ct.

2 koc 195 cm. długi a 135 cm. szeroki 1 złr. 75 ct.

1 elegancki **koc dorożkarski** o tle jasno żółtem z wypustkami czerwonemi i czarnemi.

180 cm. długi a 115 cm. szeroki 2 złr. 50 ct., taki sam 190 cm. długi a 130 szeroki 3 złr.

Wyseła się za zaliczką pocztową. Koce nie przypadające od gustu można bez trudów odesłać.

Listy uprasza się adresować:

Orient-Export-Bureau

Wien, Favoriten.



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2046 11—0

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2073 19—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Pęcherze z gumy i rybie

tylko **prawdziwe paryskie,** tuzin od 1—5 złr. **Krótkie** (Bouts américains) 2 złr. tuzin. **Najdelikatniejsze gąbki przezorności** (Safete Sponges) tuzin 2, 3 złr., najdelikatniejsze 4 złr. **Prezerwatywy damskie** 2 złr. sztuka. Zresztą inne specjalności. Rozsyłka w sposób najdyskretniejszy (także za pobraniem pocztowem). Katalog gratis i franco. 2097 4—7

J. WEISS junior, Wien, III. Löwengasse Nr. 28a.



J. KOLIJEWICZ

rusznikarz i rzeczoznawca sądowy

we Lwowie plac Cłowy

poleca WW. pp. myśliwym i amatorom broni swój skład

broni myśliwskiej wszelkich systemów

z najlepszych renomowanych fabryk sprowadzaną i wypróbowana również wykonuje **wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i przerabiam broń starych systemów.**

na wszystkie najnowsze i najpraktyczniejsze.

Dorabianie nowych osad oraz wszelkie reparacje uskuteczniam najstaranniej, najspieszniej, po **cenach słusznych i umiarkowanych.**



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2019 26—0

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu Drowi Morawskiemu

w Bilczy na Podolu.

Wielce szanowny i zacny Doktorze!

Tobie jedynie zawdzięczyć mamy życie naszych dwojga dzieci podczas pobytu Twego w Krasiczynie, nie mogąc się inaczej odwdzięczyć za troskliwość i bezinteresowne zajęcie się chorobą, jak niemniej za okazane nam współczucie w nieszczęściu, racz przyjąć to publiczne uznanie jako dowód wdzięczności rodziców. 2144 1—3

H. S. i A. S. w Krasiczynie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2010 14—0

Nowe Biuro Załatwień

WŁODZIMIERZA WERESZCZYŃSKIEGO

Lwów, ulica Krakowska l. 20.

Poleca Guwernantki i Bony różnej narodowści, uzdolnione w językach angielskim, francuskim, polskim, ruskim i niemieckim, muzyce, wszelkich przedmiotach szkolnych i t. p., Nauczycieli i Korepetytorów na czas wakacyjny, przytem poleca Panie do towarzystwa, zarządu, robót; Gospodynie, Klucznice, Kasjerki, Kucharki, Oficjalistów i służbę wszelkiej kategorji i zajęć. Załatwiam również wszelkie polecenia wchodzące w zakres działania Biura, zapewniając, że dołożę wszelkich starań i trudów, aby wypełnione były rychło i sumiennie. Spodziewam się łaskawego poparcia P. T. Publiczności i oczekuję z ufnością licznych zamówień.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4% „ „ 30 „ „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1885 r. 2003 13—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

H. Nestla mączka dla dzieci

od 15 lat z pożądanym skutkiem używana.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów** honorowych i **8 złotych medali.**

Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie.

Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 1992 1—10

Pracownia sukień damskich

L. KOKONOWSKIEJ

przy ulicy Pańskiej l. 9, I. piętro na prawo,

poleca swoją

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH,

jakoteż

ubiorów dziecinnych,

strojów balowybh, kostiumów, płaszczyków, letnich okryć

i wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące,

wykonuje takowe w najkrótszym czasie

po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję również zamówienia z prowincji

Udzielam nauki kroju według metody paryskiej.

Dziękując Wielce Szanownym Paniom za dotychczasowe łaskawe względy, polecam i nadal moją pracownię.

Leona Kokonowska.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

plac Marjacki, Hotel Żorża,

obficie zaopatrzona w najświeższe nowości polskiej, niemieckiej i francuskiej literatury, dzieła w kosztownych oprawach, stosowne na upominki, książki obrazkowe dla dzieci i młodzieży, dzieła poważne z wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, zbiorowe wydania pism najznakomitszych polskich i niemieckich autorów, najbogatszy wybór powieści, książki szkolne nowe i używane dla wszystkich zakładów, książki do modlitwy dla każdego wieku i wszystkich stanów w oprawach w płótno, skórę, szagryn, juchcik, aksamit, szyldkret, róg bawoli, perłową konchę i kość słoniową bajecznie tanie wydania dzieł niemieckich, bibliotekę „Mrówki" i A. Wiślickiego, książki dla ludu i młodzieży wiejskiej w oprawach stosownych na nagrodę pilności.

Zlecenia z prowincji załatwiają się natychmiast, dzieła brakujące na składzie sprowadza w najkrótszym czasie.

Księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma zaręczając za punktualną ekspedycję. Dzieła w cenach zniżonych dostarcza po cenach ogłaszanych przez nakładców. 2091 18—0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2016 26—0

Do głównego składu

Wód mineralnych rodzimych

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, 2076 14—20

nadeszły już wody ze wszystkich źródeł tak krajowych, jakoteż zagranicznych i odtąd nadchodzą co kilka dni świeże. Rozsyłka na prowincję uskutecznia się codziennie tak pocztą jakoteż koleją, zaraz po otrzymaniu zamówienia.

Z dniem 1. lipca 1885

zniża się cenę koksu gazowego

I. klasy na 65 centów za 50 kilo.

II. „ „ 50 „ „ 50 „

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane

wyroby kosmetyczne i toaletowe!

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** — Pudełko 40 cnt.

VIOLIN środek przeciw poceniu się rąk i pach.— Flakon 50 cnt.

PUDR SALICYLOWY przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. Pudełko 60 cnt.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 40 cnt.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 cnt.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie.

Kadzidła sosnowego! Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 cnt., rozpylacze od 24 cnt. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 cnt. 2007 12—0

J. IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,

ulica Halicka l. 25 róg Wałowej, Hotel Europejski plac Marjacki,

Filia w Krakowie, sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.